Nr. 282. Kraków, dnia 10 Grudnia — Czwartek Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

Prenumeratę przyjmuje
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w nowych Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Sejm krajowy.

(*Siódme posiedzenie d. 5 grudnia*).

Marszałek dr. Zyblikiewicz otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 30

Sekretarz p. Badeni odczytuje spis petycyj, które odesłano do odnośnych Komisyj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku dublańskim odesłała Izba do Komisyi gospodarstwa krajowego, o Banku krajowym do Komisyi bankowej; sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, b. nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski do Komisyi szkolnej; sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach do Komisyi prawniczej.

Z porządku dziennego uzasadnia p. Abrahamowicz swój wniosek w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk i ściślejszego wykonywania przepisów w tej mierze później wydanych.

Już przed dwoma laty sprawę tę poruszył p. E. Wolański, idzie dziś więc raczej o upomnienie się i o powtórne wykazanie potrzeby ustawy, oraz o to, aby Izba wezwała raz rząd do sumiennego wykonywania już istniejących ustaw. Patent z dnia 29 grudnia 1843 §. 20 orzeka wyraźnie, że należy się opust podatkowy w razie ognia, gradu i wody. Później jednak pojedyncze rozporządzenia unormowały to zupełnie inaczej, zastosowując przeróżne dane oparte przeważnie na obrachunku katastralnym, z czego wynikło mnóstwo niewłaściwości i niezgodności, naturalnie na szkodę kontrybuentów. I tak w razie spalenia się budynków gospodarskich, nie ma opustu podatkowego, jak nie mniej za zniszczenie zboża już zebranego — choć przecież jasną jest rzeczą, że tak budynki jak zbiór stoją w ścisłym stosunku z gruntem i w takim wypadku winna by nastąpić ulga podatkowa. Tak samo prawie ma się rzecz w razie klęsk, gradobiciem spowodowanych. Gdy n. p. grad zniszczy cały plon przed 24 czerwca, przyznają opust $^{1}/_{3}$ bo jest jakiś reskrypt, który postanawia, że w takim wypadku gospodarz może pole raz jeszcze obrobić i mieć zeń pewny pochód. Gorzej jeszcze ma się rzecz z łąkami, które są prawie zupełnie usunięte z pod opustu podatkowego, wskutek niejasności odnośnych rozporządzeń. Za pastwiska zalane i zamulone nie przyznaje rząd żadnych opustów, bo twierdzi że pastwisko nie może uledz z tego powodu zepsuciu i kilka tych przykładów świadczy więc aż nadto, o ile potrzeba się starać o unormowanie tego smutnego stanu rzeczy. Odesłano wniosek do Komisyi podatkowej.

Z kolei p. Russocki przemawia w sprawie wniosku swego: przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882 jako też w sprawie regulacyi taryf kolejowych. Mowca zaznacza, że wniosek jego nawiązuje się tylko do zeszłorocznej uchwały o taryfach kolejowych. Interesa agrarne kraju wymagają zresztą jak najrychlejszego załatwienia tej piekącej sprawy. Izba odesłała wniosek do Komisyi gospodarstwa krajowego wbrew żądaniu p. Merunowicza, aby wybrać osobną komisyę z 12 członków pod nazwą dla ugody „austro-węgierskiej“.

Z porządku dziennego uzasadnia poseł ks. Kopyciński swój wniosek w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. Mowca przypomina powody, jakie skłoniły Sejm w roku 1873 do unormowania tak znacznej ilości lat służby. Dzisiaj rzeczy zmieniły się na korzyść, bo wymagamy zupełnego uzdolnienia, lecz została zawsze ciężka praca, której fizycznie podołać nie są w stanie. Kraj nie powinien wymagać od tych ludzi za wiele — nie powinien wyzyskiwać ich i tak pełnego poświęcenia i ofiarności życia! Mowca przytacza wiele przykładów, jak mało nauczycieli dosłużyło się 40 lat służby. Przeciętny ich wiek życia dochodzi zaledwie 40 lat! i to na tysiąc zaledwie 3-ch lub 4-ch! Reszta przepada i schodzi na największą nędzę wraz z rodzinami. Następstwem tego jest, że wielu mniej silnego ducha nauczycieli zaniedbują się, nie spełniają swego obowiązku i zamiast pożytku przynoszą szkodę naszemu społeczeństwu. W innych krajach koronnych nauczyciele są daleko lepiej płatni i potrzebują do emerytury mniej lat służby. Powie jednak może nie jeden, że kraj nasz ubogi nowych ciężarów ponosić nie może i nie powinien, na to odpowiada, że połowiczność w szkole je niemożebna — bo albo niech będzie szkoła dobra — albo żadna! Twierdzi jednakowoż mówca, że na zniżeniu lat służby fundusz kraj. nie ucierpi, bo fundusz emerytalny jest tak wielki, iż zupełnie wystarczyć powinien, co udowadnia cyframi. W roku 1920 kapitał ten wynosiłby 1,800.000 a dochód blisko 90.000 złr. rocznie. Dodawszy dochody ściągane w tym celu z płac nauczycieli i inne wpływy, okaże się, iż nietylko wystarczy, ale i sam fundusz wzrastać będzie, a kraj nie potrzebuje nic dopłacać. Ile zaś kraj na tem by zyskał — o tem i mówić nie potrzeba!

Co do formalnego traktowania prosi mowca o odesłanie wniosku do Komisyi szkolnej. Wniosek przyjęto.

W dalszym ciągu następuje sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycyi gminy Milczyce, względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego, starostwa i reprezentacyi powiatowej w Mościskach, do okręgu sądu powiatowego, starostwa i reprezentacyi powiatowej w Rudnikach, tudzież miasteczka Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego sądu powiatowego. Sprawozdawca p. Lenartowicz. Komisya godzi się na żądania w petycyach wyrażone.

Petycye: gminy Baranowa, o ustanowienie nowego sądu powiatowego w Baranowie; gminy Zatora i okolicznych gmin, o ustanowienie nowego sądu powiatowego w Zatorze; gminy Polanka Wielka w Zatorze, o wydzielenie jej z okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie i starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Wadowicach, przekazano na wniosek Komisyi prawniczej Wydziałowi krajowemu do zbadania.

P. Pławicki zdaje imieniem Komisyi petycyjnej sprawę o petycyi gminy Krauszów, powiatu Nowotarskiego, o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych w kwocie 76 złr. 23 ct. Komisya zgadza się z żądaniem w petycyi wyrażonem. Uchwalono.

P. Golejewski zdaje sprawę o petycyi Maryi Kosteckiej co do wyjednania jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju. Komisya wnosi przekazanie petycyi rządowi do możliwego uwzględnienia. P. Goldmann życzy sobie, by rezolucya powzięta była bardziej stanowczo i wnosi w tej mierze odpowiednią poprawkę. Izba przyjmuje wniosek Komisyi. W sprawie petycyi Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficyała w szpitalu powszechnym we Lwowie o *veniam aetatis*, wnosi Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym przychylenie się do tej prośby.

P. Antoniewicz sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu *veniam aetatis*, gdyż krzywdzi to młodszych urzędników, a obciąża budżet krajowy. Wnosi zatem, by Komisya administracyjna wraz z Wydziałem krajowym przedłożyła sprawozdanie w sprawie zrównania etatu dyetaryuszów Wydziału z Namiestnictwem.

P. Płaziński popiera wniosek Komisyi petycyjnej na podstawie wyjątkowych zasług petenta. Wniosek Komisyi petycyjnej przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. $1^{1}/_{2}$. Następne posiedzenie w środę.

Mowa posła Męcińskiego,

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu dnia 1 grudnia r. b. w sprawie dostaw wojskowych dla c. k. armii.

(Dokończenie).

Dom komisowy oponuje naturalnie przeciw nieprzyjęciu żyta — oświadcza, że tak ważna rzecz, jak mała ilość *Mutterkorn*, jeżeli jest rzeczywiście tak ważną przeszkodą, powinna być zastrzeżona w ogłoszeniu licytacyjnem, że to rzecz nowa, że nic podobnego przedtem nie było etc. etc. Ministerstwo wojny tedy poleciło przeprowadzenie komisyjnego dochodzenia na miejscu i badanie w młynach. Badano więc żyto w trzech młynach parowych mianowicie: u p. Barucha na Podgórzu, w młynach królewskich hr. Reya w Krakowie i w młynie p. Szancera w Tarnowie. Zjeżdżają tedy ogromne komisye, przychodzą żołnierze, po możliwem odczyszczeniu wysypują żyto na stoły, wybierają jeszcze ziarnko po ziarnku, ważą ten sporysz, naturalnie na ważkach aptekarskich, bo na innych ważyć tak małej ilości nie można. Rezultaty badań tych komisyj wykazują, że w życie próbowanym u p. Barucha znajdowało się 21·4 gramów na sto kilo, u hr. Reya 17 gr., u p. Szancera w Tarnowie 20 gramów. Cyfry te są wyjęte z sporządzonych przez komisyę protokołów.

Ponieważ nie każdemu uprzytomnić się może, jaka to jest ilość, to pozwolę sobie nadmienić, że sto klgr. żyta czyli cetnar metryczny ma gramów 100.000 — zatem na 100.000 gramów żyta jest 17 gramów *respective* 20 tego *Mutterkorn*.

Po tych długich korowodach sprawa idzie znów do ministerstwa wojny i nareszcie dom komisowy otrzymuje od c. k. wojskowego magazynu powiatowego w Krakowie pismo z dnia 16 listopada rb. do l. 2740, w którym między innemi czytam dosłownie: „Że c. k. ministerstwo wojny rozporządzeniem oddziału XII do l. 3398 z d. 5 października i oddziału XII l. 4081 z 12 listopada, postanowiło, że żyto przez dom komisowy odstawione, przyjęte być nie może z powodu, że zawiera w sobie zawiele sporyszu — dalej — że obadwaj interweniujący przy próbach lekarze i szef sanitarny 1 korpusu uznali mąkę, uzyskaną z owego żyta, jako szkodliwą dla zdrowia (*als gesundheitsschädlich erklärt*). Gdy dom komisowy obstaje przy dostarczaniu żyta zanieczyszczonego sporyszem (ze zbiorów galicyjskich, *galisische Fechsung*), takiego jednak żyta przyjmować nie wolno, przeto samo przez się rozumie się, iż o przeprowadzeniu przesięwziętego liweranku mowy być nie może.“

Takie pismo, które w oryginale złożyłem w ręce p. sprawozdawcy, i które każdy z panów odczytać może, otrzymał ostatecznie dom komisowy i producenci nasi zostaną z żytem, które uważali jako już sprzedane.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zarządzono sprowadzenie mąki z Węgier do Galicyi, 500 cetnarów metrycznych takowej jest już w drodze do nas — a frachciarz wojskowy w Tarnowie otrzymał już stosowne dyspozycye co do odbioru jej z kolei i przewiezienia do magazynów wojskowych.

Ale dla czegóż, spyta kto może, sprowadza się mąka już gotowa? To rzecz bardzo prosta, bo gdyby przyszło żyto, my mielibyśmy na tyle dowcipu, aby wziąć nasze żyto do porównania, a pokazałoby się może, że żyto sprowadzone jest gorsze i więcej niż 20 gram na sto kilo sporyszu mające. Do wynalezienia zaś owych 20 gramów w mące, trzebaby chyba równie znakomitych szukać chemików jak byli owi matematycy, którzy na 500 cetnarach metrycznych tylko 357 ziarnkom znajdować się pozwalali.

Przychodzi więc mąka z po za kraju ze szkodą producentów i młynów miejscowych. W ślad za tym pojawiają się wieści, że o tę dostawę w miejsce domu komisowego ubiega się niejaki Abeles, wielki liwerant wiedeński.

Sporysz (*Mutterkorn—Ergotin*) znajduje się zwykle w życie w całej Europie, i aby w tak małej ilości, jak w obecnym wypadku, miał być szkodliwy dla zdrowia, po raz pierwszy słyszymy. — Cała ludność przecie spożywa to żyto, a przecie nikt się nie otruł ani chorował. Powołać się mogę na klasycznego świadka w tej sprawie, na JE. p. namiestnika. Zarządzając krajem, ma on pod sobą biuro sanitarne — czy słyszał więc JE, aby kiedy gdzie kto u nas ze spożywania naszego żyta chorował?

Gdyby namiestnictwo wiedziało o podobnym fakcie, z pewnością kazałoby zrewidować szpichlerze producentów i żyta takiego nie pozwoliłoby sprzedawać, ani używać ludności, bo obowiązkiem rządu przecie jest, bronić zdrowia nietylko w mundurach, ale i w surdutach i w sukmanach, bo jakby tych zabrakło, to nie byłoby kogo w mundury ubierać. (Brawo).

Jest więc krzywda, jest szkoda wyrządzona producentom i młynom krajowym, deskredytowaniem zboża galicyjskiego, postanowienie ministerstwa niesprawiedliwe, skutkiem którego dostanie zapewne dostawę tylko jakiś zamiejscowy spekulant, a produkcya miejscowa odsuniętą będzie od konkurencyi.

(Głosy: bardzo słusznie.)

Muszę zwrócić uwagę, że żyto galicyjskie było często zakupywane u nas w znacznej ilości dla armii pruskiej. I tak w roku 1883 zakupiono w Krakowie 8000 cet. metr. a w r. 1884 cetnarów metr. 6000.

Wielki młyn hr. Thuna w Tetschen, w Czechach, zajmował się przeważnie mieleniem żyta galicyjskiego i był głównym dostawcą mąki dla armii saskiej, a kiedy zeszłego roku młyny hr. Thuna zamknięto, zrobiona propozycyę młynom królewskim, aby objęły dostawę mąki na chleb dla armii saskiej — z tego właśnie powodu, że żyto galicyjskie, które młyn hr. Thuna mełł, głównie uznano za najlepsze. Propozycyi tej jednakowoż nie przyjęto, bo interes wymagał zbyt znacznych kapitałów nakładowych. Te fakta cytuję dla tego, aby skonstatować, że w innych armiach używano żyta galicyjskiego, a wynalazek szkodliwości dla zdrowia ludzkiego jest zupełnie nowy. (Wesołość.)

Wiem niestety z doświadczenia, że ministerstwo wojny nie zupełnie jednaką miarą traktuje zwykle sprawy galicyjskie w porównaniu z traktowaniem spraw innych prowincyj. O tem wiemy z doświadczenia, i gdyby kto miał jeszcze pod tym względem wątpliwości, raczy przypomnieć sobie tegoroczną dyskusyę w delegacyach wspólnych i oświadczenia ministra wojny tam czynione, a sądzę, że wszelkie wątpliwości w tym względzie znikną stanowczo. (Brawo).

My jako kraj — nie możemy li tylko rekrutem kontrybuować do potrzeb armii i naszym producentom, młynarzom i rzemieślnikom także coś się należy.

Wszyscy ponosimy ciężary, niech więc i w zbycie produktów lub pracy wszyscy udział mamy. Rzecz to ważna zawsze, a zwłaszcza w tym ciężkim roku. Cłem wysokiem zamknięci od Prus, z otwartą granicą rumuńską — z koleją Karola Ludwika o taryfach różniczkowych najdroższą na kuli ziemskiej — my w gorszych znajdujemy się warunkach wywozowych niż inne prowincye monarchii, dla tego do nas przywozić zboże jeszcze na konsumcyę miejscowej załogi, to trochę za wiele!

A szkody ztąd wynikłe dla skarbu państwa czy nas ostatecznie także nie dotkną? Bo z takiego zrywania umów wynikają procesa, które choć długo ciągnąć się zwykły, wygrane być muszą. W tym wypadku n. p. młyn p. Barucha miał trwającą jeszcze umowę zadzierżawione mielenie mąki — czyż więc może dziś nie mieć pretensyi do skarbu wojskowego?

Sądzę więc, że takie rezolucye, jakie wnosi komisya, są zupełnie usprawiedliwione i potrzebne. Pragnę wierzyć, że nareszcie jakiś pozytywny rezultat mieć będą, bo nie chcę przypuszczać, żeby poważny głos reprezentacyi krajowej spowodowany nie pogłoskami, ale oparty na faktach autentycznych, na cyfrach i pismach urzędowych nie został wysłuchany.

Będzie to dalszą zachętą i poparciem dla naszej delegacyi, która w tym względzie także jak wiemy, wszelkich starań nie szczędzi.

Muszę jeszcze zauważyć, że dziwnie czasem zbiegają się daty. W tym samym czasie, kiedy J. E. minister wojny w delegacyach wspólnych t. j. 14 listopada b. r. zaręczał (wprawdzie bardzo zlekka), że będzie uwzględniał potrzeby i produkcye pojedynczych krajów, tego samego dnia oddział XII w ministerstwie wojny wydał rozporządzenie, że zabrania się używać żyta naszego, jako zdrowiu szkodliwego. Być może, że p. minister wojny nie wie nic o tem, ale bądź co bądź — te daty bardzo niefortunnie dla nas zbiegły się jakoś.

Co do sposobu dostaw dla armii, to ponieważ sprawa ta nie leży w atrybucyach Wysokiej Izby nie będę się nad nią długo rozwodzić. pozwolę sobie przecież zauważyć, że jeżeli dostawy w czasie wojny przez wielkich i zawodowych dostawców znajdują usprawiedliwienie, bo są złem nieuniknionem, koniecznością, to dostawa żywności w czasie pokoju zupełnie dobrze i prawidłowo przez producentów uskutecznioną być może i powinna. Któż bo u nas nie wie o sławnych operacyach wielkich dostawców w czasach wojny w całym świecie — tacy dostawcy i w czasie pokoju, choć na mniejszą skalę, umieją niezawodnie robić interesa.

W czasie wojny francusko-pruskiej dostarczono armii francuskiej trzewiki o papierowych podeszwach; po wojnie tureckiej w Rosyi toczył się proces Poljakowa o kilkanaście czy kilkadziesiąt milionów rs., o naszej wołowej sprawie po wojnie włoskiej także dużo mówiono.

Obecnie, jak słychać, serbska piechota na bli-

SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

2 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Jedzą, piją, krzyczą i śpiewają. Śpiewają o czarnym wąsie JMPana Marcina i o ślubnym wianku Magdusi. Magdusia spuszcza oczy i rumieni się, pan Marcin uśmiecha się i podkręca wąsa.

— Ładna z nich para — powtarza po raz drugi JMP. Sebastyan do ucha pana Izajasza.

Zżymał się JMP. Izajasz.

— Cóż to mi Waszmość marmoczesz do ucha, — krzyknął opryskliwie; — czy to sekret jaki? Tylko złe rzeczy lub podstępne szeptają się po cichu! W całym zaścianku nie nowina, że mój Marcin upodobał sobie Magdusię i że z nią w ostatnich zapustach przy ołtarzu uklęknie!

Uśmiechnął się słodko blady pan Sebastyan, jak to zwykli czynić dyplomaci na swoich zjazdach, za co w zaścianku nazywano go *dyplomatą*.

— Ja temu nie przeczę, że tak się stanie, — odpowiedział, spuszczając oczy na swój sygnet herbowy, ale naprzód skóry z lisa sprzedawać nie można, gdy lis jeszcze w lesie!

— Kto lis, a kto skórę z niego sprzedaje?— wrzasnął JMP. Izajasz, a piętno częstochowskie posiniało mu jak burak.

— Nikt nie jest lisem, — odpowie spokojnie pan Sebastyan, — to tylko tak się mówi.

— Tylko psu można mówić szpetne rzeczy!

— Uchowaj Boże! mówiąc do waszmości, nie myślałem o psie, tembardziej, że pies może stać się wściekłym!

— Niechże waszmość strzeże się przed tą wścieklizną!

— Skorzystam z tej przestrogi, gdy paroksyzm nastąpi.

Pan Izajasz wychylił duszkiem szklanicę. Oczy zaświeciły błyskawicą. Sebastyan odsunął się na drugi koniec stołu. Miejsce jego zajął niski i chuderlawy JMP. Dezyderyusz, pospolicie *Kapką* zwany. Był to domorosły palestrant, który bądź z amatorstwa, bądź za małem wynagrodzeniem podejmywał się stawać w procesach.

— JMP. Marcin—rzekł do podochoconego pana Izajasza, — jest najlepszą partyą w całym zaścianku. Każda dziewoja radaby go mieć za męża. Bo to nietylko persona okazała, ale i pałka nie do pozłoty. Trzeba Mateusza nacisnąć, aby Magdusi jeszcze za życia całą zagrodę zapisał.

JMP. Izajasz spojrzał na chudego prawnika i splunął na ziemię.

— Chcesz waszmość gryzmolić na papierze. — odfuknął gniewnie, — to idź do Kozmy i Damiana, którzy już trzydzieści lat procesują się o dwie skiby gruntu. Dla mnie i dla mego syna nie potrzeba pisaniny. Gdy stary Mateusz będzie nam bruździł, to za kołnierz i won z zagrody!

— Tak... zapewne... to *jus caducum* —

— Idź waszmość sam do kaduka!

— Powolności trochę zacny sąsiedzie —

— Nie masz jej teraz u mnie; przeciwnie, jest ochota poskrobać kogoś tam, gdzie ma łaskotki!

JMP. Dezyderyusz przysunął się skwapliwie do p. Sebastyana.

— Pan Izajasz coś dzisiaj na wąs mota, — szepnął nowemu sąsiadowi do ucha.

— I to bez względu na uroczyste święto Trzech Króli, którzy czuwają nad bezpieczeństwem i spokojem domostw naszych.

— Jacy królowie?

— No, Kasper, Melchior i Baltazar! Przecież w tym dniu piszemy na wszystkich drzwiach *K. M. B.*

— Zapomniałem.... Myślałem o innych trzech monarchach!

— Sąsiadach Rzeczypospolitej?

— Tak jest.

Pan Sebastyan milczał chwilę.

— Przed czasem nie trzeba nic o nich myśleć, — rzekł po chwili z jednostajnym swoim uśmiechem, — bo, gdy człek o kimś myśli, to myśli jego są albo złe, albo dobre. Złe wyrządzają czasem krzywdę, a dobre nie mają często żadnego powodu.

— Waszmość byłeś zawsze oględny i dla tego nie masz z nikim procesu.

— Jest mi z tem dobrze.

— Ale mogłoby być lepiej, gdybyś np. waszmość zakwestyonował ten kawał gruntu pod lasem, którego JMP. Izajasz lat piętnaście używa bez żadnego zapisu ze strony śp. Honoraty, nie bardzo dalekiej krewniaczki waszmości.

— Od złego człowieka ucina się poły.

— Nazywa się to *modus vivendi*, t. j. zawieszenie broni. W każdym razie można bój rozpocząć. Tak samo myśli dzisiaj Rzeczpospolita....

— Przed czasem, jak powiedziałem, nie trzeba nic myśleć, póki się nie przekonamy.

Zaściankowy dyplomata uznał teraz za stosowne przerwać rozmowę, która prowadziła go na pole, na którem nie można było być neutralnym. Tymczasem na drugim rogu stołu wzmagała się wrzawa. Kilku szlachciców otoczyło pana Izajasza, który cały czerwony na twarzy, krzyczał i bił w stół pięścią.

— Zrobi burdę, — szepnął stary pan Jędrzej swemu sąsiadowi do ucha.

— To już jego natura — odparł sąsiad, smarując chleb masłem i nakładając na niego sporą warstwę sera, — i gotów wszystko zrobić, jeśli mu się kto sprzeciwi, chociaż sam jest najlepszym człowiekiem. Dosyć powiedzieć mu „czarno“, a on zaraz krzyknie, że białe. A gdy jeszcze pałkę zaleje, to już gotów z Panem Bogiem wojnę prowadzić.

— Nie dobra to natura. Może człowieka Bóg wie gdzie zaprowadzić.

Wrzawa przy drugim rogu stołu wzmagała się coraz więcej. Górował potężny głos pana Izajasza

— Drapichrusty! — krzyczał tubalnym głosem, — szołdry, niedorodki!... ja im żebra policzę!

— Ależ waszmość pleciesz na wiatr, nie wiedząc o co ci chodzi, — replikował chudy, ryżawy szlachcic.

— Przecież nikt waszmości nic złego nie powiedział, — dodał otyły z czarną czupryną JMP. Onufry, — ot, trąćmy ze sobą szklanki, a będzie kwita.

W tej chwili, jakby anioł rozjemczy pojawiła się Magdusia z pełnym dzbanem miodu. Kobiety, siedzące w drugim rogu izby, przyszły jej w pomoc z poważną pieśnią do Panny Maryi, Królowej Polski. Śpiew nabożny i rubinowa struga miodku uspokoiła nieco rozdrażnione nerwy pana Izajasza. Pocałował w czoło przyszłą synowę, uściskał Marcina, który zawsze był przy niej i trącił o szklankę JMPana Onufrego. Rozczuliło to obecnych najbliżej stojących i wszyscy zaczęli się cisnąć do srogiego człowieka, biorąc go za szyję i całując.

— Złoty człowiek, — rzekł pan Onufry do ryżawego sąsiada, — tylko nie trzeba go drażnić.

— I nie trzeba mu dawać starego miodu, ale sikuna.

— To prawda, mniej byłoby u nas burd i innych nieprawości, gdyby nie nasza krew gorąca i temperament niepohamowany.

— Masz waszmość racyę...

— Trąćmy jeszcze raz szklanki....

W tej chwili ozwały się za oknem jakieś dziwne głosy. Niepokój ogarnął wszystkich. Spojrzeli w okna.

II.

Za oknami szalał straszliwy wicher. Toczył kłęby śniegu i o szyby niemi uderzał. Szkło brzęczało w starych ramach, suche konary drzew skrzypiały przeraźliwie. W kominie świstało i jęczało jakby stado dusz pokutujących a od czasu do czasu trzaskały gąty na dachu, jakby dyabeł z porwaną duszą do piekła odlatywał.

Dziwne głosy, które się teraz za oknem odezwały, sprawiły na biesiadnikach wielkie wrażenie. Przy wtórze rozszalałej natury wydały się jeszcze straszniejsze. Podobne były do wołania o ratunek. W ciepłej izbie siedzącym biesiadnikom zdawało się, że słyszą w łanie ofiary, napadniętej przez łotrzyków.. że słyszą jęki konania, a przytem śmiechy nielitościwych oprawców...

Wrzawa ustała, a wszystkich oczy zwróciły się ku szybom okna. IMP. Mateusz otworzył okienko, aby obaczyć, co się tam dzieje. Przez otwarte okienko buchnął biały mróz do izby i zatoczył się kłębem.

— Kto tam i czego? — zapytał pan Mateusz.

ski bardzo dystans dała ognia kilkakrotnie do jazdy bułgarskiej i ani jeden żołnierz nie spadł z konia, ładunki bowiem były ślepe. Ręczyć można, że takowych dostarczył jakiś generalny przedsiębiorca. (Wesołość).

Dokumenta, daty, pisma urzędowe, jakie mam tutaj — w sprawie żyta tarnowskiego, jakoby zdrowiu szkodliwego — składam Wydziałowi krajowemu. Dostarczą mu one materyału i ułatwią działanie w odniesieniu się i czynieniu odnośnych kroków, gdzie należy.

Tyle co do tej sprawy.

Ale znów dzisiaj właśnie, wchodząc do Izby, otrzymałem oto list z datą 29 listopada, który brzmi jak następuje: (czyta).

„Wyszło już rozporządzenie c. k. ministerstwa wojny, ażeby intendatura w Krakowie już nie rozpisywała oferty na dostawę owsa na drugi sezon t. j. od marca do końca r. 1886; albowiem owies galicyjski z powodu swej lichej jakości (sensacya, głosy: oho!) nadal nie będzie przyjętym i równocześnie ministerstwo wojny oznajmia, że cała potrzeba owsa dla załogującego w Galicyi wojska będzie dostarczona z Rumunii przez upatrzonego już liweranta. (Objawy powszechnego oburzenia w Izbie). Liwerantem tym jest Abeles z Wiednia, ten sam, który robi starania, aby dostawę żyta dlaGalicyi otrzymać.“

Pojmiecie Panowie, że nie zacytuję źródła, z którego list ten pochodzi, bo zamknąłbym sobie dalsze pod tym względem informacye, a mam serdeczną ochotę i dalej robić poszukiwania na tej drodze.

Pozwolicie jednak Panowie, że marszałkowi naszemu oświadczę, zkąd ta wiadomość pochodzi, a was tymczasem zapewniam poselskiem słowem, że źródło, z którego list przeczytany pochodzi — uważam za zupełnie autentyczne.

Kończąc, nie potrzebuję dodawać, że rezolucyę przez komisyę wniesioną podzielam zupełnie i wotować za nią będę. (Huczne brawa).

Dostawy żyta dla wojska w Galicyi.[1]

W odpowiedzi na podaną pod dniem 30 listopada b. r. remoustracyę otrzymała krakowska Izba handlowo-przemysłowa od komendy I korpusu armii wyjaśnienie, które w streszczeniu podajemy:

W maju b. r. dostawił przedsiębiorca Mojżesz Hirt z Przemyśla do magazynu wojskowego w Tarnowie partyę żyta, której przyjęcia komisya do odbioru wydelegowana, z przyczyny znacznej ilości sporyszu w życie tem się znajdującego odmówiła. Komisya ta oparła orzeczenie swoje na osnowie dotyczącej karty umowy (*Schlussbrief*) i na postanowieniach wykazu warunków dostawy (*Usansenheft*), zestawionego dla dostaw wojskowych, według którego tylko takie żyto może być do magazynów przyjętem, które albo wcale żadnego sporyszu nie zawiera, albo w którym się sporysz tylko gdzieniegdzie znajduje (*vereinselt vorkommt*). Orzeczenie to wydanem dalej zostało na podstawie opinii c. k. lekarzów pułkowych drów Seemana i Schapiry, do których zdania przystąpił w zupełności szef oddziału sanitarnego komendy korpusu.

Mojżesz Hirt nie poprzestał na powyższem orzeczeniu komisyi odbiorczej, ale celem salwowania praw swoich postarał się o zbadanie stanu rzeczy przez komisyę sądową c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, do której wezwani byli jako biegli pp lekarze sądowi dr. Kowalski i dr. Walczyński. Pod dniem 19 maja b. r. wydali wzmiankowani lekarze sądowi po skonstatowaniu, że w 500 gramach żyta przez Mojżesza Hirta dostarczonego znajdowało się 27 centigramów sporyszu następujące orzeczenie: „I. Przy użyciu małych dawek sporyszu przez czas dłuższy występują przedewszystkiem zboczenia w żołądku jako to: nudności, odbijanie a nawet wymioty i biegunka. Później dołączają się zawrót i ciężkość głowy, uczucie ogólnego osłabienia, mrowia, znieczulenia palców, przelotne bole, lekkie drgawki, które nawet aż do napadów padaczki spotęgować się mogą. Tu dodać także należy, że przy dłuższem użyciu sporyszu zauważono także i zgorzel palców (gangrena). II. Zboże a względnie mąka ze zboża otrzymana nie powinny zawierać sporyszu. III Aczkolwiek w życie może się znajdować pewna bardzo nieznaczna ilość sporyszu np. kilkanaście ziarn na 100 kilogramów żyta, to i tak zasady higieny wymagają, aby to żyto przed zmieleniem ze sporyszu oczyszczonem zostało. Według stanowiska nauki o zanieczyszczeniu zboża i mąki a w szczególności według doświadczeń prof. dr. Liebermanna w Insbrucku mąka, zawierająca najwyżej 1 prc. sporyszu, już stanowczo wywołuje wszystkie objawy choroby zwanej *ergotismus*, spisanej pod lit. I. V. Z uwagi, że w życie komisyi przedstawionem na 500 gramów żyta znaleziono 27 centigramów sporyszu, czyli na 100 gramów żyta przypada 5 4 centigramów sporyszu, z uwagi dalej, że chleb podawany żołnierzom waży przeszło 800 gramów, a przy użyciu w mowie będącego żyta jeden bochenek chleba zawierałby aż 41 centigramów sporyszu, czyli blisko $^{1}/_{2}$ grama — orzekamy, że chleb sporządzony z tego żyta byłby dla żołnierzy absolutnie szkodliwym, czyli że żyto nam przedstawione wskutek znacznej domieszki sporyszu nie kwalifikuje się do przyjęcia przez Zarząd magazynu wojskowego“. Wobec takiego orzeczenia lekarzów sądowych komisya wojskowa stanowczo odmówiła przyjęcia żyta przez Mojżesza Hirta dostarczonego.

Gdy jednak w przepisach o żywności dla wojska znajduje się postanowienie, że sporysz znajdować się może sporadycznie *(vereinselt)* które to wyrażenie ulegać może rozmaitemu tłumaczeniu, przeto c. k. intendentura I korpusu armii udała się do c. k. ministerstwa wojny o wyjaśnienie, jaka procentowo oznaczona ilość sporyszu znajdować się może w tolerowanych przymieszkach żyta. Na to ministerstwo wojny na podstawie opinii c. k. wojskowego komitetu zdrowia z dnia 3 czerwca b. r. l. 95, oznajmiło reskryptem z dnia 16 czerwca b. r. l. 1708, że słowa *„höchstens nur vereinselt“* rozumiane być mają w ten sposób, że w dostawionej partyi żyta w niektórych workach może się znajdować jedno lub drugie ziarno sporyszu (*ein oder das andere Mutterkornexemplar*), że jednak w przeważnej ilości worków wcale żadnego sporyszu być nie powinno.

Powyższe zastrzeżenie zawartem też było wyraźnie w wykazie warunków (*Unsansenheft*), o którym w rozpisaniu dostawy żyta z dnia 3 sierpnia b. r wspomniano, że może być przejrzanym w kancelaryi intendentury. Większa część oferentów nie przeglądała jednak wzmiankowanego wykazu warunków dostawy, wskutek czego z wyjątkiem przedsiębiorców Eliasza Hirta, A. Sprechera, Mojżesza Hirta i Jakóba Hirta, którzy o postanowieniach, do sporyszu się odnoszących, już poprzednio wiadomość mieli, wszyscy inni oferenci przy rozprawie, dnia 19 sierpnia b. r. w intendenturze przeprowadzonej, podali oferty nie zawierające żadnej wzmianki o sporyszu. Dopiero gdy do zawarcia formalnej umowy przyjść miało, dowiedzieli się dostawcy o rzeczonych co do sporyszu wydanych przepisach i oświadczyli wtedy, że przepisy te są w Galicyi niewykonalne, albowiem pod takiemi zastrzeżeniami nikt się w kraju dostawy żyta podjąć nie może. W szczególności odmówił też tarnowski Dom komisowy Banku galic. dla handlu i przemysłu, który podjął się dostawy 8500 cet. metr. żyta dla Krakowa i 1500 cetn. metr. dla Tarnowa, podpisania karty umownej, żądając zmiany ustępu, odnoszącego się do sporyszu.

Wskutek tego intendentura udała się d. 25 września ponownie do ministerstwa wojny o oznaczenie procentowe dopuszczalnej ilości sporyszu, lecz pod d. 2 października b. r. l. 3339 otrzymała odpowiedź, że oznaczenie procentowe dopuszczalnej ilości sporyszu wobec opinii komitetu sanitarnego nie jest łatwem do przeprowadzenia, a zresztą szkodliwem dla skarbu państwa. Skoro bowiem w powyżej omówionym wypadku z Mojżeszem Hirtem żyto, zawierające zaledwie 0·054% sporyszu, według zdania lekarzów sądowych, ma być dla zdrowia szkodliwem, dopuszczalny procent sporyszu oznaczonymby być musiał nadzwyczaj nisko, a w okolicach, w których nie ma żyta od sporyszu zupełnie wolnego, liczebne oznaczenie dopuszczalnej ilości sporyszu wykluczyłoby wszelkie żyto z tejże okolicy od użycia dla wojska, coby połączonem było ze szkodą dla skarbu państwa. Dlatego też ministerstwo wojny, pomijając powyżej podaną dawniejszą interpretacyę wyrazów *„vereinseltes Vorkommen“*, rozporządziło, aby w wykazie warunków dopuszczalności zamieszczono tylko postanowienie ogólne, że gdy w zbożu znajdują się ziarna dzikiego czosnku (*wilder Knoblauch*), lub ziarna, chorobą dotknięte, o dopuszczalnej ilości tych ziarn w razie wątpliwości rozstrzygającą ma być, bez względu na zwyczaje giełdowe lub miejscowe, opinia wojskowo-lekarska.

Jeszcze przed wydaniem powyższego rozporządzenia ministeryalnego z d. 2 października b. r. l. 3339 dom komisowy banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie odstawił do magazynu w Krakowie partyę żyta, obejmującą 716 worków po 70 kilo, którego przyjęcia, ze względu na sporysz, znajdujący się w niem w ilości 0·028% w myśl dawniejszych przepisów o jakości zboża odmówiono. Wskutek zmienionych rozporządzeń ministerstwa i w celu skonstatowania, o ile przez dotyczące aparata młynów parowych żyto ze sporyszu oczyszczonem być może, zarządziła intendentura zmielenie żyta, dostarczonego przez dom komisowy, na próbę przy interwencyi osobnej komisyi, w której wziął udział także lekarz wojskowy. Komisya ta przeprowadziła próbne mielenie d. 9 października u p. Gustawa Barucha na Podgórzu, d. 22 października u hr. Reya w Krakowie, a d. 31 października u p. Szancera i Spółki w Tarnowie. Rezultatem tych prób było, że w młynie p. Barucha w 100.000 częściach żyta zostało 21, u hr. Reya 17, a u p. Szancera i Spółki 20 części sporyszu. Ilość sporyszu wynosi zatem w przecięciu 0·0214%, a na żołnierską porcyę chleba, z mąki tej wypieczonego, przypada 12 74 centigramów sporyszu. Na tej podstawie lekarz wojskowy dr Miksch wydał orzeczenie, że wprawdzie mężczyzna zdrowy może powyższą ilość sporyszu spożyć w chlebie bez jakiejkolwiek szkody dla zdrowia, że jednak w razie dłuższego spożywania takiej ilości sporyszu nie jest wykluczoną możliwość szkodliwych następstw zwłaszcza u tych żołnierzy, którym przyznano dodatek chlebowy (*Brodzubusse*). Z tej przyczyny uznał dr Miksch żyto, przez dom komisowy dostarczone, jako niekwalifikujące się do wypiekania chleba dla wojska. Szef wydziału zdrowia w komendzie I korpusu przystąpił w zupełności do zdania dra Mikscha, a gdy żyto, przez dom komisowy dostarczone było zresztą doborowego gatunku i nader starannie oczyszczone, tak że snadnie za najlepsze żyto galicyjskie uchodzić mogło, przy innych partyach żyta tem mniej można się było spodziewać pomyślnego rezultatu. Wobec tego nie pozostało zdaniem intendentury nic innego, jak potrzebną dla piekarń wojskowych mąkę sprowadzić skądinąd i rzeczywiście dotąd sprowadzono z magazynów wojskowych w Koszycach 1500 cetn. metr. do Krakowa, a 500 cetn. m. do Tarnowa, z magazynów zaś we Lwowie 600 cetn. m. do Przemyśla i 600 cetn. m. do Jarosławia. Dalszych przesyłek zboża lub mąki dotąd nie zarządzono.

Od redakcyi. Nie wiele zapewne znajdzie się osób, któreby należycie pojmowały znaczenie wyrazu „sporysz“, obiegającego obecnie po całym kraju. Dla objaśnienia więc opinii publicznej podajemy tu kilka uwag, o tyle potrzebniejszych, że sfery wojskowe, jak widać z powyższego aktu, nie wyzwoliły się jeszcze z pod despotycznej mocy przestarzałych poglądów.

Sporysz *(Sclerotium clavus v. Secale cornutum)* jest utworem zakażenia zboża przez pewien grzybek, zwany Buławinką szkarłatną *(Claviceps purpurea)*. Pojawia się on na kłosach zboża w postaci podłużnych ciemno-fioletowych trójgraniastych rożków. Chorobowemu temu zboczeniu podlega szczególniej żyto i jęczmień. Kształtem swym przypomina sporysz ziarna tego zboża, na którem powstaje, posiada większą jednak od niego objętość. Na zewnątrz jest on barwy szaro-fioletowej lub ciemno-purpurowej, wewnątrz zaś ma barwę białawą, czerwonawą, blado fioletową lub żółtawą. W stanie świeżym ma smak słodkawy, a po zgnieceniu wydaje woń miodową, z czasem twardnieje i nabiera ostrego smaku. Sporysz sam przez się jest dla zdrowia szkodliwym, w wielkich dawkach użyty jest trucizną, mąka zaś nim zanieczyszczona i chleb z niej wypieczony uważany bywa za przyczynę choroby pospólnej, zwanej rojnicą *(Raphania* albo *Ergotismus)*. Choroba ta, dzięki postępom kultury i cywilizacyi, należy dziś do rzadkości.

Niegdyś w X, XI i XII stuleciu z wielką siłą srożyła się w Europie pospólna gangrena czyli pomór zgorzelinowy. Zabójczość tej choroby przerażającą być musiała, jeżeli rycerze „prawa pięści“ w celu przebłagania niebios chowali wydobyte oręże i postanawiali żyć po bożemu. Przerażone ludy nie wiedziały nawet, jak tę wielką klęskę zwać należy. Nadawano jej różne miana. Raz nazywano ją „ogniem świętym“, lub „ogniem piekielnym“, to znowu „ogniem św. Antoniego albo św. Marcelego“, lub wprost nazywano ją „niemocą ogniową“. Już z tych nazw wnosić można w jak strasznej postaci występowała owa rozgłośna epidemia. W nowszych czasach choroba ta zaginęła, a była ona niewątpliwie bardzo groźną odmianą niemocy, znanej spółczesnym lekarzom pod nazwą rojnicy, która dziś pojawia się w złych latach przeważnie w Rosyi, lecz sporadycznie i to w dość słabej postaci. Ergotyzm więc zmienił się do niepoznania z biegiem czasu i z przedmiotu powszechnego przerażenia stał się drobiazgiem, na który obecnie nie zwraca się uwagi.

Oddawna już wiedziano, że siła epidemicznej rojnicy nie bywa proporcyonalną do ilości znajdowanego w zbożu sporyszu. Stwierdziły to ścisłe badania Reada, Tessiera, Bonjeane'a, które wykazały, że domieszka sporyszu w pokarmach może wprawdzie wywołać przypadłości chorobowe, ale trzeba na to dłuższego używania i bardzo znacznych dawek sporyszu, jakich w zbożu nie napotykamy. W ogóle można powiedzieć, iż zatrucie sporyszowe było ciemną dla lekarzy sprawą.

Dopiero znakomity farmakolog niemiecki Buchheim w r. 1874 na rzecz całą rzucił nowe światło. Zbadał on chemicznie sporysz, a wykrywszy w nim utwory gnicia białka, uważał go za gnilny utwór swoistego działania grzybka, zwanego buławinką, na białko ziarna żytniego. Lombroso i Brugnatelli w r. 1881, Erb i Hager stwierdzili wnioski Buchheima, a z najnowszych doświadczeń Poehla wnosić należy, że działające składniki sporyszu zaliczyć zapewne wypadnie do utworów gnilnych, do tak zwanych alkaloidów trupich, noszących miano ptomain.

W celu wykrycia sporyszu wsypuje się zazwyczaj do probierki nieco mąki, nalewa ługu potażowego, zatyka probierkę korkiem i pozostawia się w spokoju przez parę godzin. Jeżeli po odetkaniu probierki czuć się daje woń śledziowa (z powodu obecności trójmetylaku), to sporysz ma być obecnym. Lecz ów trójmetylak wydziela się z najczystszej doborowej mąki, z najstaranniej wybranych zdrowych ziarn, jeżeli mąka ta pozostaje pod wpływem ciepła i wilgoci. Próba przeto trójmetylakowa o obecności sporyszu nie rozstrzyga, a mimo to niemal wyłącznie bywa przez lekarzy wojskowych używaną do wykrycia sporyszu w mące i służy za *criterium* jego obecności, gdy tymczasem oznacza ona tylko gnicie białka. Dziś niemal jest rzeczą pewną, iż szkodliwe działanie mąki i chleba na ustrój ludzki nie pochodzi od drobnych domieszek sporyszu lecz od zatrucia ptomainami, zupełnie podobnemi do alkoloidów, otrzymywanych z gnijącego mięsa. Z tego jednak nie wynika, aby przymieszka sporyszu nie miała żadnego wpływu na zdrowie ludzkie. Owszem bywa ona szkodliwą, jeżeli będzie znaczną, gdyż, jak z badań Poehla i Hammersteina wynika, sporysz przyspiesza gnilny rozpad białka, a więc sprzyja powstawaniu ptomain. Bądź co bądź drobne ilości sporyszu, wykryte przez dra Mikscha (0.0214 proc.), mogą mieć podrzędne znaczenie, głównemi zaś szkodliwemi składnikami pozostaną ptomainy, które łatwo można wykryć i ilościowo oznaczyć za pomocą podbromianu sodowego w przyrządzie Yvona lub Regnarda. Jeżeli lekarze wojskowi wykażą w ziarnie i mące galicyjskiej owe ptomainy, wtedy dopiero będzie można stanowczo orzec o jej szkodliwości. Co zaś do sporyszu, to w wyjaśnieniu komendy I korpusu armii nie wskazano sposobu oznaczenia, cytry zatem podane nie mają ściśle umiejętnego znaczenia.

Lutostański.

[1]) Z braku miejsca nie mogliśmy zamieścić w poniedziałkowym numerze niniejsze artykułu. Dziś go podajemy z dołączeniem własnych uwag.

Ozwało się kilka głosów ludzkich, których jednak nie można było zrozumieć. Wicher huczał przeraźliwie i tłukł po suchych konarach.

Pan Mateusz włożył głowę w okno i wyjrzał w nocne ciemności.

Na białym tle śniegu majaczały jakieś szare postacie. Było ich kilkanaście. Na ramieniu błyszczała broń stalowa.

— Opryszki! — zawołał ryżawy szlachcic, który teraz do okna się zbliżył.

— Dobrze się wybrali — wtrącił przygarbiony już nieco pan Józef — a wiele jest tam ich? Porobimy z nich zrazy i pieprzem posypiemy.

Kobiety podniosły lament. Pan Marcin, korzystając z przestrachu Magdusi, przycisnął ją gorąco do piersi, a gdy to nie pomogło, w białą szyję pocałował.

Tymczasem wyszedł gospodarz do sieni z kagańcem, aby z obowiązku zasięgnąć o niebezpieczeństwie języka.

Obaczył przed zagrodą dziesięciu zbrojnych i jednakowo ubranych ludzi. Jednaki mundur przekonał go, że to nie byli opryszki ale żołnierze, należący do wojska.

Na ich czele stał dowódzca ze szpadą przy boku. Wszyscy dygotali od zimna, chuchając w ręce.

(C. d. n.)

Sprawy krajowe.

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 26 czerwca b. r. l. 1587 udzieliło c. k. namiestnictwu do zastosowania w danych wypadkach następującą uchwałę Najwyższego trybunału z dnia 11 grudnia 1883:

1) C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy są powołane do interweniowania w razie wniesienia podania o utworzenie nowych wykazów hipotecznych dla wydzielić się mających z ciała tabularnego części albo dla gruntów, które z innej części hipotecznej do wykazu posiadłości tabularnej mają być przeniesione.

2) Uzyskaniem konsensu politycznej władzy krajowej ma interesowana strona równocześnie z wniesieniem dotyczącego podania tabularnego przed sądem się wykazać.

W obec tego będzie c. k. Namiestnictwo na przyszłość na żądanie stron wydawać rzeczone konsensa.

Obecna sytuacya.

(☰) **Wiedeń**, 6 grudnia. Od chwili wymuszonego przez Austryę zawieszenia broni między Serbią a Bułgaryą nietylko wzajemny stosunek stron wojujących do siebie, lecz i ogólna sytuacya wcale się nie wyjaśniły. Można raczej powiedzieć, że sytuacya ogólna stała się jeszcze więcej niejasną, niż była poprzednio, a nawet groźną się stała. Przed misyą hr. Khevenhüllera u księcia bułgarskiego istniało, formalnie przynajmniej, dobre porozumienie między trzema cesarstwami i wiedzieliśmy, że *status quo ante* jest podstawą tego wrzekomo „pełnego zaufania“ stosunku austryacko-niemiecko-rosyjskiego. Co więcej, sama misya hr. Khevenhüllera z celem wymuszenia zawieszenia broni była, jak to przed tygodniem utrzymywaliśmy i jak dziś stanowczo potwierdza jeden z dzienników tutejszych, podjęta i przeprowadzona z wiedzą i wolą Niemiec i Rosyi. Dziś, gdy misya hr. Khevenhüllera odniosła skutek, gdy przeto mogłoby się zdawać, że dopięcie wspólnego trzem mocarstwom celu tem więcej utwierdzi zgodę między niemi i że wezmą wymuszone zawieszenie broni za punkt wyjścia do dalszej akcyi dyplomatycznej wedle wspólnego programu w duchu pokojowym — dziś dziwnym sposobem wręcz odwrotnie okazuje się, że na misyi hr. Khevenhüllera skończył się wspólny program, skończyła się i zgoda.

Nie śmiemy utrzymywać tego jeszcze co do stosunku między Austryą a Niemcami, ale co się tyczy stosunku między Austryą a Rosyą naturalny antagonizm zaczyna wstępować w miejsce nienaturalnej, sztucznej zgody. Każdy to czuje i widzi, że nastała dla Austryi i Rosyi chwila albo stanowczego porozumienia się co do całej kwestyi wschodniej, albo rozstrzygnięcia rywalizacyi orężem. *Neue fr. Presse* przemawia za pokojowem porozumieniem — i zaiste któżby go nie pragnął? Zachodzi tylko pytanie, czy Austrya i Rosya rzeczywiście mogą porozumieć się na czas przydłuższy w kwestyi wpływu swego na półwyspie Bałkańskim. Nam zdaje się, że tam panować może jeden tylko wpływ, albo Austryi, albo Rosyi, że dwa mocarstwa te nie mogą dzielić się wpływem, że podział taki byłby jedynie przedłużeniem sztucznej zgody. *Neue fr Presse* chce zatrzymać Serbię dla sfery interesów austryackich, Bułgaryę zaś wydać Rosyi. Pomijamy, że byłoby to znów tylko cząstkowe załatwienie kwestyi wschodniej samo wydanie Bułgaryi w ręce Rosyi byłoby sprzeczne z interesem austryackim. Interes austryacki wymaga żeby na półwyspie Bałkańskim wytworzyły się państwa samodzielne posiadające jak najwięcej warunków indywidualnego rozwoju na zasadzie narodowej, a sprzymierzone z Austryą; gdy tymczasem wydanie którejkolwiek części półwyspu wpływowi rosyjskiemu znaczyłby wydać ją na łup niwelacyjnemu, stłumiającemu wszelką indywidualność systemowi wszechmoskiewskiemu i zarazem dać Rosyi punkt oparcia do ciągłych i ustawicznych wichrzeń przeciw interesom austryackim.

Porozumienie między Austryą a Rosyą co do półwyspu Bałkańskiego mogłoby być tylko takie, że Austrya zobowiązałaby się nie przeszkadzać Rosyi, jak i dotychczas nie przeszkadza w rozszerzaniu potęgi swej w Azyi środkowej, że natomiast Rosya zrzekłaby się wszelkich pretensyi co do półwyspu Bałkańskiego. Brzmi to jakby ironia dla Rosyi, a jednak tak a nie inaczej wymaga interes Austryi i bezpieczeństwo Austryi w własnych granicach; tak a nie inaczej wymaga też interes cywilizacyi zachodniej. Bo trzeba już uprzytomnić sobie że pod nazwą interesów austryackich a rosyjskich na półwyspie Bałkańskim rozgrywa się nietyle walka między dwoma państwami, ile raczej walka między prawdziwą cywilizacyą a bizantynizmem. Już między państwowemi interesami Austryi a Rosyi nie ma zgody, a tem mniej pogodzić się da cywilizacya zachodnia z bizantynizmem. Propozycya *Nowej Pressy* jest niedorzeczna już dlatego, że sama Bułgarya nie chce pozostawać pod wpływem Rosyi, jako też ztąd, że Austrya popełniłaby czyn samobójczy, gdyby przyczyniła się do reetablowania mocno podkopanego wpływu rosyjskiego w tym kraju, zamiast sama wpływ swój tam ugruntować.

Czujemy potrzebę wypowiedzieć to w chwili, gdy niebezpieczeństwo orężnego zatargu między Austryą a Rosyą zawisło w powietrzu, nie jakobyśmy pragnęli tej wojny, lecz jedynie dlatego, aby wykazać, że wojna ta wybuchnąć może, a nawet nieuniknioną się wydaje. Zawieszenie broni między Serbią a Bułgaryą zdaje się być tylko dlatego wymuszone, aby Austrya i Rosya zyskały na czasie do dokładnego rozważenia szans wzajemnej akcyi wojennej.

Wojna serbsko-bułgarska.

Ostatnie wiadomości o rokowaniach między obiema wojującemi stronami odbieramy z Sofii. Podpułkownik Milowanowicz przywiózł w piątek do kwatery ks. Aleksandra w Pirocie te same warunki ostatecznego zawieszenia broni, które Serbia już poprzednio zaproponowała Bułgaryi. Ks. Aleksander ma dziś dać stanowczą odpowiedź. W Sofii oczekują z niecierpliwością postanowień księcia. Można się tam jednak często spotkać ze zdaniem, iż zawarcie pokoju napotka na wielkie trudności. Powszechnie zarzucają Serbom, że nie wycofali swoich wojsk z pod Widdynia, ażeby w ten sposób niejako dowieść, że armia serbska utrzymała się przecież w posiadaniu pewnej części terytoryum bułgarskiego. Z drugiej strony utrzymują Bułgarzy, że jakkolwiek zwycięstwa pod Śliwnicą i Pirotem ocaliły honor ich broni, ks. Aleksander nie może zadowolnić się obustronnem wycofaniem wojsk z nieprzyjacielskiego kraju. Wielu oficerów bułgarskich otrzymało w ostatnich dniach wyższe stopnie.

Król Milan zamianował ministrem wojny pułkownika Frassanowicza, byłego posła serbskiego przy dworze włoskim. Gen. Horwatowicz obejmie, jako naczelny wódz, dowództwo nad czterema dywizyami armii czynnej i nad pułkami drugiego powołania, z których utworzono dywizyę nadniszawszą. Komendantem dywizyi nadmorawskiej został pułkownik Hadczicz. — Około stu sierżantów otrzymało w armii serbskiej stopień oficera.

W sobotę odpowiedział minister Bratiano na wniesioną w izbie rumuńskiej interpelacyę w sprawie zachowania się Rumunii wobec wojny serbsko-bułgarskiej. Minister Bratiano przyznał, że Rumunia żądała od konferencyi konstantynopolitańskiej ostatecznego zburzenia twierdz naddunajskich. Konferencya oświadczyła jednak, że zebrawszy się dla obradowania nad innemi kwestyami, nie może zajmować się tą sprawą. Minister oznajmił izbie, że ostatniej swej podróży nie przedsięwziął w celu zasiągnięcia rady, lecz jedynie dla przekonania się, jakie stanowisko wypadnie rządowi rumuńskiemu zająć. W ciągu podróży przekonał on się, że wielkie mocarstwa pragną pokoju. Pojedynczym ludziom, dodał minister, wolno się zapalać dla takich idei, jak połączenie Bułgaryi z Rumelią, rządy muszą jednak zachowść się roztropnie.

Dzienniki rosyjskie nie przestają napadać na Austryę. Londyński korespondent ***Rusi*** pisze między innemi: „W Wiedniu musi Rosya pokonać wrogów Sławiańszczyzny, z wiedeńskiego cesarskiego zamku wyjdzie rozkaz zajęcia Bosforu przez wojsko rosyjskie, w katedrze św. Szczepana zostanie ogłoszonem wielkie sławiańskie państwo. Gdy Wiedeń pozostanie przez dłuższy czas w rękach Rosyi, wówczas znikną wszyscy nieprzyjaciele Sławian“. — Aksaków dodaje, że na Wiedeń patrzy się oczyma Paszkiewicza, który twierdził, iż tędy prowadzi droga do Stambułu.

Demonstracya w Petersburgu.

Ostatnie posiedzenie „Sławiańskiego Towarzystwa Dobroczynności“ miało niezwykły charakter. Sala Dumy m. Petersburga przepełniona była publicznością, wśród której obiegały wieści, że przedmiotem dyskusyi będą wyłącznie wypadki obecne na półwyspie bałkańskim. Niepodobna też opisać efektu, jaką wywarła pierwsza mowa prezydującego, towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, o której doniósł już telegram. Mowę tę i przyjęcie, jakiego doznała, uważać można za wielką owacyę, wyprawioną Bułgarom i za hołd, złożony na ołtarzu idei sławiańskiej pod rosyjskiem orędownictwem.

Na głównej estradzie na pierwszem miejscu zasiedli obok siebie gen. Durnowo i arcybiskup kazański Paladyusz. Obok zajęli miejsca członkowie: hr. Ignatiew, Dandeville Czerniajew, v. Rosenheim i inni. Z boku ustawił się chór śpiewaków cerkiewnych, resztę miejsc zajmowały nieprzebrane tłumy publiczności.

Powstał arcybiskup i pobłogosławił zebranych, poczem chór odśpiewał hymn o św. Cyrylu i Metodyuszu. Kiedy hymn się skończył, prezes, generał Durnowo, oznajmił, że posiedzenie jest otwarte i wygłosił mowę, w której, między innemi, żądał zatwierdzenia projektowanych przez radę Towarzystwa rozporządzeń i rozchodów. Treść mowy pokrótce była następująca:

„W kwietniu, podczas uroczystości apostołów sławiańskich, nie przypuszczaliśmy że nie upłynie pięć miesięcy, a kwestya sławiańska się ozwie na nowo i że wrócimy do traktatu san-stefańskiego najdostojniejszego promotora, którego tutaj wśród siebie widzimy. (Grzmiące oklaski, hr. Ignatiew wstaje i kłania się na wszystkie strony). Wypadki, szybko po sobie następujące, stargały traktat berliński, który pozbawił siły tamten. Na nieszczęście, pierwsze czyny kierowników przewrotu filipopolskiego przypuszczać kazały, że zaszedł on nie w porę i nie tyle w widokach Sławiaństwa, ile z osobistych pobudek kierowników.

„I przypuszczenia te okazały się słuszne. Przewrot wywołał bezcelową wojnę bratobójczą, choć winni temu nie uczestnicy tych wypadków, ale postronni wrogowie którzy popchnęli młode narody na rzeź. Król Milan, podbechtany przez najgorszych wrogów jedności sławiańskiej (grzmiące, przeciągłe oklaski), wszczął wojnę, w celu ujarzmienia braci Bułgarów, — ale Bułgarowie, wyuczeni przez bohaterów Szypki i Plewny (grzmiące oklaski), zwyciężyli Serbów i okazali się godnymi nauczycieli. Wojna ta pociągnęła straszliwe ofiary ze stron obu. Wiemy, że naród serbski nie odpowiada za złą, przekupną politykę Milana, i winniśmy okazać pomoc i tym i tamtym. Rada Towarzystwa, pragnąc ulżyć doli ofiarom wojny, postanowiła wysłać 10.000 fr. do Zofii na ręce metropolity Klemensa i do Belgradu na ręce p. Risticza. Tak na wysłanie ofiar jak i oddziałów sanitarnych uzyskane zostało najwyższe zezwolenie“.

Zatwierdzenie żądanego kredytu uchwalone zostało przy grzmiących oklaskach, poczem generał Durnowo przeczytał reskrypt carski o drużynach bułgarskich. Reskrypt ten przyjęto okrzykami: „hurra! Hymn! Hymn!“ Wtedy chór wykonał dwukrotnie hymn Lwowa, wśród ciągłych okrzyków. Generał Durnowo mówił dalej:

„Słowa te Dierżawnego Wodza stanowią oczywiste stwierdzenie solidarności między Rosyą i wszystkiemi bez wyjątku narodami sławiańskiemi. Są one obok tego zwiastunem nowej ery dla plemion sławiańskich.

„Jestem przekonany, że teraz, kiedy zajdzie

potrzeba, my wszyscy Sławianie na wezwanie cara rosyjskiego staniemy dokoła jego osoby i gotowi będziemy dać cały majątek, życie, krew i jak przodkowie nasi w r. 1812. wykrzykniemy: „Z nami Bóg!“

Po skończonej mowie ozwał się chór śpiewaków, którzy wykonali pieśń bułgarską „Szuma Maryca!“, poczem sekretarz Towarzystwa odczytał mowę profesora Bestużewa-Riumina, godną także zaznaczenia.

Skreśliwszy zarys losów Sławiańszczyzny, profesor usiłował dowieść, że czynniki obce Sławiańszczyźnie są rozkładowemi i zgubnemi dla narodów sławiańskich. Tak zginęła Polska — powiada — bo kościół i szkoły wzięli tam w ręce Jezuici, a handel żydzi. „Ale największy naród sławiański, rosyjski, wyszedł z prób wszelkich zwycięsko i samoistność ową utrzymał“.

„Wprawdzie Rosya ulegała obcym wpływom. rządziły w niej to kancelaryzm niemiecki, to francuska biurokracya, to wreszcie rewolucyjne idee panowały nad umysłami; do cerkwi naszej weszło nawet coś obcego, nieskładnego. Ale zdarzało się i Rosyanom zaprowadzać porządek gdzieindziej... Zresztą my chcieliśmy uczyć się. uczyć szybko...“

Tu profesor wdaje się w krótki przebieg wypadków aż do r. 1876, w którym ozwał się „zdumiewający wybuch rosyjskiego uczucia, dawno w Europie nie widzianego“.

„Niektórzy czynią zarzut Rosyi, po co się troszczy o Sławian? Powiadają, że państwu na nic się nie zdadzą zabiegi o cele idealne, że powinno ono myśleć o własnych praktycznych zadaniach i korzyściach i t. p. Nie. Życie, potęgę organizmu podtrzymuje tylko idea Egoizm prowadzi do zatraty ducha i dzielności, do ruiny.

„Mówią nam, że niektórzy Sławianie sami odwracają się od nas, od Rosyi. Dostojewskij dawno przewidział, że inteligencya plemion sławiańskich, młoda niezahartowana w nauce, lgnąć będzie do Zachodu, że będzie z nimi to, co i z nami było. Dziwić się temu nie możemy. Ale idea sławiańska miłości, jedności, towarzyskości, głoszona przez apostołów sławiańszczyzny, podtrzymuje jeszcze narody sławiańskie. O te właśnie też sprawy ducha dbać przedewszystkiem powinniśmy.

„W walce zwycięża silny duchem. Teraz Sławianie powinni wystąpić na plan pierwszy. Niedarmo Rosya tak długo się uczyła. Porzucić idei sławiańskiej nam nie wolno, albowiem teraz już może nastać chwila, w której wypadnie nam stanąć na czele olbrzymiego kulturnego organizmu sławiańskiego“.

Po tej mowie, przyjętej oklaskami, przemawiał p. Petrow „o ucisku panującym w Austryi i Węgrzech, które chcą stać się spadkobiercami na półwyspie Bałkańskim“. Opowiadał między innemi mówca, jak to na Węgrzech, w celu niedopuszczenia Słowaków do zasiadania w izbach, rozpędzają bagnetami wyborców, jako Węgrzy zniweczyli wszystkie instytucye ich narodowe, a pragnących się wysiedlić Słowaków żandarmi łowią po stacyach i t. p.; jako dalej miłość tychże Słowaków ku Rosyi jest niewysłowiona, równie wielka jak wiara!

Po p. Petrowie przemawiał p. Orestes v. Müller w duchu zjednoczenia Sławian pod egidą Rosyi. W odstępach między mowami śpiewały chóry pieśni sławiańskie. Na zakończenie odczytano dwa utwory poetyczne, odpowiednie chwili: jeden wyszły z pod pióra niewiadomego studenta, drugi p. v. Rozenheima. Na stołach leżały listy, na których obecni zapisywali ofiary. Wiele ofiar płynęło też do skarbon, ustawionych obficie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 grudnia

Sejm węgierski rozpoczął w sobotę obrady nad wnioskiem o przedłużeniu mandatu poselskiego. Referent komisy dep. Dardey poleca Izbie wniosek, dowodząc, że zaprowadzając pięcioletni okres wyborczy, nabierze Izba poselska pewnej trwałości, niezbędnej dla utrzymania swej powagi w obec Izby magnatów. Za wnioskiem komisyi przemawiają Horwath, Kubinyi i Darannyi; przeciw wnioskowi Hormen, Gullner i Beöthy. Minister Tisza przyznaje, że niegdyś sprzeciwiał się podobnemu wnioskowi, nie żałuje jednak że zmienił zdanie, gdyż nie byłby chyba dobrym patryotą, gdyby przekonany faktami upierał się mimo tego przy swem pierwszem twierdzeniu. Mowca zastanawia się z kolei nad różnemi tematami opozycyi, szczególnie zaś nad jej uwagami o praktykowanym obecnie sposobie zjednywania sobie głosów Tisza przyznaje, że z własnego doświadczenia nie wiele wie o tych nadużyciach, wzywa jednak opozycyę, która zdaje się być doskonale z niemi obeznaną, ażeby wystąpiła z odpowiedniemi wnioskami. Minister oświadcza w końcu, że nie będzie się sprzeciwiał zmianom przepisów, odnoszących się do sposobu sprawdzania wyborów.

Rząd rosyjski zakłada ogromne magazyny żywności w Kijowie, Mińsku, Wilnie, Brześciu Litewskim, Modlinie i Demblinie. Ministeryum otrzymało na ten cel kredyt w wysokości półtrzecia miliona rubli. Dotychczas wydano z tej kwoty 1,750.000 r. na budowę magazynów, młynów i piekarń.

Sejm bawarski zajmował się w przeszłym tygodniu znowu ugodą ekstradycyjną z państwem rosyjskiem. Dep. Kopp, który wystąpił poprzednio z wnioskiem, żądającym zerwania umowy, żąda obecnie tylko jej zmodyfikowania w ten sposób, ażeby przestępców politycznych nie pozbawiać opieki prawnej. Wnioskodawca zarzuca rządowi, że zawierając ugodę, zerwał z zasadą, iż przy wydalaniu przestępców należy uwzględniać stosunki prawne w pojedynczych państwach. W obec istniejących w Rosyi ustaw karnych, w obec rosyjskiego postępowania sądowego i sposobu wykonywania wyroków, nie może mowca pojąć, co skłoniło rząd bawarski do zgodzenia się na tak bezwarunkowe wydawanie przestępców, jak to określa 2gi artykuł umowy. Mowca przypomina Izbie, iż ustawy rosyjskie dozwalają zamieniać karę więzienia na ciężkie kary cielesne, że karzą surowo przejście na inną wiarę, i że wymagają denuncyacyi nawet wtenczas, jeżeli winy dopuścili się rodzice, bracia lub siostry; dla tego też żąda on, ażeby ugoda dawała pewne rękojmie, że nie będzie ułatwiała nadużyć. Na twierdzenie ministra, że ugoda z Rosyą dowodzi politycznej niezawisłości Bawaryi, odpowiada dep. Kopp, iż jest ona raczej dowodem wielkiej zależności bawarskiego rządu. Minister Crailsheim twierdzi, że sejm nie ma prawa rozstrzygać kwestyi, poruszonej przez dep. Koppa; w dalszym ciągu występuje minister w obronie ustaw rosyjskich i kończy następującemi słowy: „Gdyby rząd bawarski zażądał teraz zmian w umowie, rządy zagraniczne nie mogłyby dłużej wierzyć w naszą niezawisłość; nie możemy zatem uczynić tego, gdyż nie dozwolimy, ażeby powątpiewano o niezawisłości Bawaryi“.

Dep. Stauffenberg popiera wniosek Koppa. Mowca dowodzi, iż minister nie zna dokładnie stosunków rosyjskich, następnie zaś wykazuje, że konstytucya bawarska dozwala Izbie występować z samoistnemi wnioskami w sprawach międzynarodowych. Król ma prawo zawierania traktatów, Izba może jednak wypowiadać swoje życzenia.

Dep. Luthardt przemawia również za wnioskiem i zwraca zarazem uwagę rządu na położenie Niemców w prowincyach nadbałtyckich. Zdaniem mowcy powinny rządy niemieckie rozpocząć akcyę dyplomatyczną na korzyść Niemców, uciskanych przez Rosyę.

Po zamknięciu rozprawy uchwala Izba olbrzymią większością, iż sejm ma prawo zabierania głosu w tej sprawie, następnie zaś znacznie mniejszą większością przyjmuje wniosek Koppa. W obec uległości, jaką się odznaczają inne parlamenty europejskie, uchwała powyższa przynosi zaszczyt sejmowi bawarskiemu.

Nordd. Allg. Ztg. pochwala niezmiernie mowę, którą minister Crailsheim wypowiedział w sejmie bawarskim. Organ ks. Bismarka dowodzi, że konwencye, które Prusy i Bawarya zawarły z Rosyą, są w ścisłym związku z knowaniami anarchistów. Twierdzi on dalej, że zasada niewydawania przestępców politycznych nie tkwi dziś w prawnem poczuciu narodów, które zaczynają nabierać przekonania, że prawo nie powinno opierać się na chwiejnych pojęciach o boskiej sprawiedliwości, lecz na potrzebie bronienia społeczeństw przed egoizmem jednostek i strzeżenia pokoju, który umożliwi pożycie ludzi z ludźmi.

Gazeta Kolońska zamieszcza następującą korespondencyę z Konstantynopola, rzucającą niejakie światło na stosunki mocarstw, reprezentowanych na konferencyi: „P. White, poseł angielski, przewlekał obrady, żądając raz zmiany w uchwałach, to znowu zasłaniając się brakiem informacyi, aż w końcu, gdy zmieniono protokół stosownie do życzeń Anglii, oświadczył stanowczo, że go nie może podpisać. Usiłował on nawet wywlec spór serbsko-bułgarski przed forum konferencyi i przysporzyć jej w ten sposób nowych trudności. Chodziło mu oczywiście o to, ażeby jak najwięcej tracić czasu, a ostatecznem następstwem tego był wybuch wojny. Anglia pragnęła przedewszystkiem doprowadzić do antagonizmu między Austryą i Rosyą; liczyła ona na to, że Austrya stanie po stronie Serbii i w ten sposób wystąpi przeciw Rosyi. Austrya poznała się jednak wkrótce na tej polityce, związek trójcesarski trwa dalej, a na Anglię spada cała odpowiedzialność za naruszenie pokoju, którego strzedz miała konferencya. Panuje tu przekonanie, że Anglia popiera Bułgarów środkami pieniężnemi. Czy jednak będzie ich ona podburzać, aż jej się uda zmusić Austryę do czynnego wystąpienia?“

Obaj komisarze tureccy bawili w Rumelii zaledwie dni parę. Jeden z nich Lebib effendi powrócił już do Adryanopola, drugi zaś, Gabdan effendi, udał się do Sofii, gdzie obejmie urząd komisarza Vakufów, czyli tureckich dóbr koronnych. Naczelny komisarz Djevded pasza, który miał stanąć na czele rządu w Rumelii, nie wyjechał wcale z Konstantynopola. Wielki wezyr zapowiedział natomiast ks. Aleksandrowi, że do kwatery bułgarskiej przybędzie pełnomocnik Turcyi w celu ułożenia warunków pokoju. Ponieważ hr. Khevenhüller bawi już obecnie w Niszu, przeto prawdopodobieństwo wznowienia kroków wojennych znowu się zmniejszyło.

Z Paryża donoszą, że 20 grudnia zbierze się kongres obu Izb w celu wybrania prezydenta Rzeczypospolitej.

Co raz więcej dają się we Francyi słyszeć głosy, przemawiające za utrzymaniem Tonkinu w posiadaniu Rzeczypospolitej. Komisya, której powierzono wnioski rządu w tej sprawie, podzieliła się na liczne podkomisye; o ile to z jednej strony wpłynie na gruntowne wyjaśnienie całej sprawy, o tyle znowu opóźni ostateczną uchwałę Izby. *Jour. des débats* który był zawsze przeciwnym odwołaniu wojsk francuskich z Azyi wschodniej, zaklina deputowanych, ażeby przyspieszyli swe prace, gdyż ciągła niepewność krępuje już od dłuższego czasu dowódców ekspedycyi francuskiej.

Za parę dni skończą się wybory do angielskiej Izby gmin. O ile w pierwszych dniach zanosiło się na zwycięstwo konserwatystów, o tyle szala zwycięstwa przechyliła się obecnie na stronę Whigów. W sobotę ukończono już wybory w 635 okręgach. Między wybranymi było 315 liberalnych, 247 konserwatystów i 73 Irlandczyków. Whigowie mieli zatem w tym dniu tylko o pięciu deputowanych mniej, aniżeli oba tamte stronnictwa razem.

Kronika.

Kraków, 9 grudnia

P. Przemysław Kotarski, dyrektor krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego, otrzymał obywatelstwo austryackie i złożył w dniu dzisiejszym w ręce prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, przysięgę homagialną Przy tej sposobności ofiarował p. Kotarski na ubogich m. Krakowa kwotę 5 złr.

Pierwszy większy śnieg spadł nocy dzisiejszej ku uciesze miłośników sanny, którym rok ubiegły rozrywki tej zupełnie poskąpił.

Towarzystwo Dobroczynności święci w dniu dzisiejszym 69 rocznicę swego założenia.

Akt immatrykulacyjny w uniwersytecie tutejszym odbędzie się w sobotę o godzinie 12 w południe, jak to donosiliśmy, w *Collegium juridicum*, pod przewodnictwem rektora Łepkowskiego, który umyślnie przybywa z Sejmu ze Lwowa, aby objąć kierunek.

Wydział Czytelni akademickiej przeszedł nad wnioskiem, żądającym zajęcia się przezeń wysłaniem adresu dziękczynnego dla króla Humberta, za jego orędownictwo o uwolnienie Kraszewskiego, do porządku dziennego, w uznaniu, że adres ten winien być wysłanym od całego narodu.

Na dochód stowarzyszenia wsparcia biednych uczniów wyznania mojżeszowego i funduszu budowy pomnika Kazimierza Wielkiego, odbędzie się w d. 31 grudnia zabawa tańcująca w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Koło artystyczno-literackie, będące od niedawnego czasu w posiadaniu własnego, a bardzo pięknego fortepianu fabryki Schweighoff'ra w Wiedniu, uprzejmie użyczyło instrumentu swego na koncert piątkowy p. Adamowskiemu. Zapozna publiczność z tym instrumentem p dr. Bylicki, odegraniem „Morceau caracteristique“ Schuman'a i wspaniałym „Galopem“ A. Rubinsteina.

Sprawa uporządkowania miasta zyska niemało na nowej zmianie. Obszerny, a dotąd niezabudowany obszar przy ulicy Basztowej, między hotelem lwowskim a pałacem pp. Wołodkowiczów (dawniej hr. Moszyńskich) postanowił spadkobierca śp. Emilii Mierzyńskiej rozparcelować i oddać zgłaszającym się pod budowę. W miejscu więc dotychczasowego pustkowia ze składem węgla, rażącego niemile przyjezdnych z dworca kolei na wstępie do miasta, spodziewać się można wystawienia w krótkim czasie całego szeregu kamienic, co oddawna było pożądanem w tej stronie miasta nader malowniczej.

Machina Taiarda ma mieć tę kardynalną wadę, iż nie jest leżącą lecz stojącą, w skutek czego cały ciężar jej spoczywa jedynie na tylnych kołach. Napełnia ona wprawdzie beczkę w dwóch minutach, nim atoli funkcyonować rozpocznie, upływa kilkanaście minut, tak, iż przy systemie Talarda w porównaniu z zwykłemi przyrządami p. Gołowskiego jest różnica 20 procent w szybkości na korzyść systemu pierwszego. Jaką zaś będzie różnica pieniężna, okaże doświadczenie. Natomiast o beczkowozach musimy już dziś oświadczyć, na co, jak nas zapewniano, zgadza się z nami p. inżynier sanitarny, iż są w najwyższym stopniu niepraktyczne. Wagi, orczyki, swerzenie są nieodpowiednie i nieodpowiednio umieszczone. Woźnica nie może się na wóz dostać, a wsiadłszy na filigranowy kozioł, odpowiedni chyba dla skoczka cyrkowego, ma nogi zupełnie odsłonięte i narażony jest na uderzenie przez konia. To też zaraz przy pierwszych próbach jeden woźnica więcej, a drugi mniej przez konia pokaleczony został. Wozy w ogóle są za krótkie, — tak samo i beczki, i w tym względzie beczkowozy p. Gołowskiego mogłyby służyć za wzór p. Carrierowi przy dostarczaniu takowych dla Galicyi. Wozy p. Carriera niepotrzebnie w tak wielkiej ilości sprowadzone, muszą uledz znacznej rekonstrukcyi. Zadowoleni jesteśmy tylko z przezorności sekcyi gospodarczej, która bądź co bądź zapewniła sobie p. Gołowskiego na wszelkie dalsze ewentualności.

Kradzież. Z wózka pocztowego stojącego przed urzędem pocztowym na dworcu kolejowym, skradziono w nocy z poniedziałku na wtorek, worek z korespondencyą listową i rekomendowaną — dla Podgórza przeznaczoną. Złoczyńca nie znalazłszy w otworzonych listach pieniędzy, na które liczył widocznie, porznął je na ulicy Kopernika skąd odniesione zostały nazajutrz do dyrekcyi policyi Śledztwo zostało zarządzone.

P. Arwin nadesłał nam w poniedziałek popołudniu tak zwane „sprostowanie“, które tegoż dnia wydrukowane zostało w *Czasie*. Dotyczy ono naszej wzmianki kronikarskiej, w numerze niedzielnym zamieszczonej o krokach przedsięwziętych przez policyę w celu zapobieżenia „zamierzonej jakoby demonstracyi młodzieży przeciw jednemu z gorszych aktorów, puszczającemu się na paszkwilowe insynuacye przeciw młodzieży.“ P. Arwin, podając do wiadomości, że on jest tym aktorem, przeciw któremu demonstracya miała być zamierzoną, jednocześnie prostuje, że „żadnego paszkwilu na młodzież nie pisał i takowego dotąd w żadnem piśmie nie czytał.“ Widać, że nie czytuje pewnego piśmidła, którego był założycielem, a które, jak się dowiadujemy z inseratów, redaguje jakiś kelner.

„Listy z Krakowa“. Pod tym napisem pojawiają się od pewnego czasu w *Gazecie Lwowskiej* obrazki z krakowskiego życia, pisane w sposób nie zgadzający się z powagą i zadaniami urzędowego organu. Pismo to znakomicie pod względem literackim redagowane przez p W. Łozińskiego, spełniało dawniej swe obowiązki z należytym spokojem, a choć broniło nieraz spraw niezgodnych z interesami kraju czyniło to z właściwą godnością

Obecnie *Gazeta Lwowska* postanowiła widocznie zerwać z dawną tradycyą, zamieszczając w swym odcinku „Listy z Krakowa“. Autor ich obdarzony wybitnym talentem pisarskim, mógł by prawdziwie dobry wpływ wywierać, gdyby odznaczał się zamiłowaniem prawdy i zdołał się uwolnić z więzów „krakowskiego komerażu“ Namiętność niestety pozbawia autora „finezyi spostrzeżeń“, lekkomyślność w traktowaniu rzeczy i ludzi bierze przewagę nad spokojnym i bezstronnym sądem, namiętna, obcesowa i brutalna opinia widnieje z każdego wyrazu, przez co ostatecznie z każdego ustępu owych „listów“ przebija się chęć wywołania skandalu

Dla tego rodzaju utworów rozbratu między polityką a prawdą, nie powinno być miejsca w *Gazecie Lwowskiej*. Dość mamy spaczonych wyobrażeń zabiegów, rywalizacyi, waśni i sporów w Krakowie, nie potrzebujemy przeto aby *Gazeta Lwowska* dolewała jeszcze oliwy do ognia. Każdy rząd dążyć powinien do utrwalenia harmonii społecznej; organa jego źle służą interesom państwa i społeczeństwa jeżeli drażnią i tak już zwaśnione umysły, szerzą niezgodę i podniecają naturalne czy sztuczne antagonizmy. Jasne zrozumienie rzeczy, głębsza rozwaga, trzeźwy sąd chłodne zastanowienie, bezstronność i moralny spokój — oto przymioty dobrego urzędowego dziennika. Organa rządu nie burzyć ale budować, nie gangrenować ale leczyć, nie ogłupiać ale oświecać powinny.

A zresztą może wiadomy powszechnie autor „Listów z Krakowa“ sam się opamięta. Nie jest on tak złym jak się przedstawia. Posiada on wady i przymioty Krakowianina... i lubi przyznawać się do wyrzutów sumienia i obiecywać skruchę. Uczynił to na ostatniej stronicy „Listów o Galicyi“, miejmy nadzieję, że wyznaniem skruchy zakończy swoje „Listy z Krakowa“.

Z kasyna powszechnego. Zapowiedziane na 9 b. m. przedstawienie amatorskie odłożonem zostało na sobotę d. 12 b. m. i odbędzie się na dochód wygnańców z Prus. Początek przedstawienia, na które wstęp mają tylko członkowie Towarzystwa, o godz. 7½ Cena biletów: krzesło 50 ct., miejsce stojące 30 ct.

P. Adam Wroński wyjechał wczoraj do Lwowa w celu zapoznania tamtejszej publiczności w koncercie, z najnowszemi swemi kompozycyami karnawałowemi.

† **Aleksander Mecnarowski** kupiec i radca kongregacyi kupieckiej, obywatel m Krakowa, zmarł nagle d. 7 b. m. w 39 roku życia. Zmarły spokrewniony z licznemi obywatelskiemi rodzinami naszego miasta, pozostawia po sobie szczery żal, gdyż był człowiekiem wielkiej pracowitości i prawego charakteru, a przytem uczynnym zawsze dla potrzebujących. Pokój jego popiołom!

Zmarli. Witold Korwin Trześniowski, żołnierz z r. 1863, adjunkt podatkowy, zmarł w Stanisławowie — Kazimierz Krzyżanowski, zdolny drzeworytnik i żołnierz z r. 1863, zmarł pod Lwowem.

W Warszawie zmarł w 72 roku życia Bolesław Wyszkierski, weteran z 1831 r., b. właściciel *Kuryera Warszawskiego*, którego nabył od teścia swego L. A. Dmuszewskiego, założyciela tego pisma.

Kazimierz Okaz, b. suplent gimnazyum we Lwowie, autor licznych dziełek ludowych, człowiek wielkich zdolności i znanych przekonań postępowych, zmarł w tych dniach w Kulparkowie.

Teodor Stefanowicz, obywatel ziemski w Tereszenach na Bukowinie, z poświęceniem działający dla sprawy polskiej w 1863 r., zmarł w 82 roku życia.

W Moedling zmarł Karol Dembiński, syn Henryka, generała wojsk polskich i Heleny z Turnów, licząc lat 62.

Z Podgórza. Wieczór deklamacyjno-muzykalny, który odbył się w sobotę w sali ratuszowej na dochód domu przytułku, jak najlepsze wywarł wrażenie. Licznie zebrana publiczność wyraziła je nie konwencyonalnemi, ale szczeremi oklaskami, po każdym numerze. Program, na który złożyły się utalentowane amatorki: p. Haiman (śpiew), dwie pp. Wężowicz i Wieczorkówna (fortepian). Oprócz nich deklamowała z życiem i ekspresyą sympatyczna artystka dramatyczna p. Barszczewska, grał z właściwą sobie siłą skrzypek p. Ostrowski, a chór męski pod jego kierunkiem dowiódł zgody, która nigdzie więcej nie jest pożądaną, jak — w muzyce. Słowem cały wieczór, rozpoczęty przemówieniem burmistrza p. dra Nowackiego i odczytaniem wiersza umyślnie przez p. Michała Bałuckiego napisanym, pozostawił w słuchaczach wdzięczne wspomnienie i uwieńczył starania komitetu.

Biecz, 2 grudnia. Poprzedzony uroczystem nabożeństwem żałobnem, które 28 listopada w kościele farnym nader świetnie wypadło, odbył się tutaj po raz pierwszy wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program, dosyć obfity i dobrany, licznie zgromadzonym słuchaczom nader się podobał, głównie jednak zbierały oklaski panna M. i pani S. za prześlicznie odegrane krakowiaki Chopina i Andante wraz z polonezem tegoż samego kompozytora. Przyczynił się również do uświetnienia wieczorku p. J. z Nowego Sącza, który to amator chętnie na wezwanie komitetu z tak daleka pospieszył i znakomitem odśpiewaniem kilku piosnek do ozdoby wieczorku nader skutecznie się przyczynił.

Na prawdziwą artystyczną biesiadę dnia tego złożyli się jeszcze p. S i panny M i O. przez odegranie z werwą i brawurą na cztery ręce „Septuor“ Bethovena i Uwertury „Montechii Capuleti“, dalej p. W. przez deklamacyę reduty Ordona i Koncertu nad koncertami, wreszcie p. S., który urządzenie wieczorku wziął na siebie i takowy zagaił, a z obudwu tych zadań wywiązał się bez zarzutu.

Czysty dochód w kwocie 35 złr., na weteranów wojsk polskich przeznaczony, odesłano już na cel powyższy, a jedna tylko okoliczność oddziałała dosyć nieprzyjemnie tak na komitet, jak i na zebraną publiczność, że z sąsiednich Gorlic, które roją się od inteligencyi, nikt na wieczorek nie przybył. Sądzimy, że inna była tego przyczyna, a nie ta, jaką podała pewna dama tamtejsza, że dosyć ma zabawy w Gorlicach, aby na jakiś tam wieczorek do Biecza przyjeżdżała.

Z okolicznego obywatelstwa przybył tylko p. Jordan ze Szyrzyn, którego nigdzie nie braknie, gdzie się jakakolwiek patryotyczna uroczystość odbywa.

Mielec, 4 grudnia Przed tygodniem zawitał do nas teatr polski pod dyrekcyą p. Antoniego Kattnera i do dziśdnia dał już sześć przedstawień. Rzeczywiście od lat 10 przeszło miasto nasze nawiedzane było teatrami polskimi pod rozmaitemi dyrekcyami, jednakże wrażenia, jakich doznawaliśmy, były przykre i niemiłe, a nawet bardzo często zmuszani byliśmy obrażać się na dyrekcyę, że zaprosiwszy na przedstawienie, zmuszała nas do męk Tantala, słuchając jąkania się aktorów, którzy ról nie umieli, a przecież nauczenie się roli nie wymaga żadnego talentu, tylko dobrej woli, trochę pracy i mocnego postanowienia nielekceważenia sobie publiczności, dlatego też woleliśmy milczeć, niżeli opisywać złe, a tem samem szkodzić tym teatrom. Dzisiaj rzecz się ma zupełnie inaczej. Towarzystwo p. Kattnera składa się z kilkunastu osób i to przeważnie młodych, które mają przed sobą przyszłość, jeżeli tylko zechcą wytrwać na tem polu w ciągłej, mozolnej pracy, jeżeli nie zechcą słuchać pojedynczych głosów, wychwalających ich grę i będą uważać się za początkujących artystów, którym wiele jeszcze potrzeba, aby nosić godnie to miano.

A teraz słów kilka o grze artystów. Dyrektor p. Kattner jest w każdej roli starannym artystą, p. Rożański w rolach poważniejszych, jak August Nowowiejski w sztuce „Przed ślubem“, Syrnó w „Radziwile“. Cześnik w „Zemście“ grał bardzo dobrze, pani Benzowa i panna Gajewska są również młodemi adeptkami, które, jak powiedzieliśmy, mają przed sobą przyszłość, ale pod tym warunkiem, jeżeli ze słownika swego nie wymażą tych wyrazów: cierpliwość i praca.

W Przemyślu grono miłośników sztuki dramatycznej nosi się z myślą utrzymywania stałego teatru, któryby jednak i w pobliskich miastach dawał widowiska. Zamiar zdaje się za trudny do urzeczywistnienia.

Kołomyja, 3 grudnia. Zaczął tu wychodzić dwutygodnik p. t. *Pomoc własna*. Odpowiedzialnym redaktorem jest p. Maciej Michta, a właściwym wydawcą ma być p. Stanisław Szczepanowski. W numerze okazowym znajduje się artykuł bardzo żywo i barwnie napisany pod tytułem „Świat dziwów i cudów“, znakomicie skreślający nasz światek, który dotychczas jeszcze nie pojmuje podstaw materyalnych swego rozwoju, tudzież wszelkich braków upośledzających obrót handlowy. Nie brak jednak u nas i dodatnich objawów życia świadomego własnych sił. Duszą całego tutaj ruchu jest p. Stanisław Szczepanowski, p. Sygurd Wiśniowski i kółko naukowo literackie. Rada miejska w uznaniu znakomitych zasług nadała p Szczepanowskiemu honorowe obywatelstwo.

Ignacy Domeyko, który, jak wiadomo, odbył tej jesieni podróż do Ziemi świętej, a przeszły miesiąc spędził w Paryżu, obecnie jest już w drodze w strony rodzinne, do zięcia i córki na Litwie Onegdaj właśnie opuścił Warszawę, spiesząc tam, aby starym zwyczajem, przez lat 54 niepraktykowanym, dzielić się z ukochanymi opłatkiem.

Odznaczenie. Najwyższem postanowieniem z dn. 12 listopada b. r. cesarz zezwolił namiestnikowi Galicyi Filipowi Zaleskiemu przyjąć i nosić cesarski rosyjski order św. Anny pierwszej klasy.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w ewidencyi katastru podatku gruntowego starszego inspektora drugiej klasy, Alfreda Liszkę, starszym inspektorem pierwszej klasy, a inspektora, Jana Szumskiego, starszym inspektorem drugiej klasy.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktem sądowym przy sądzie obwodowym w Rzeszowie adjunkta sądu powiatowego w Mielcu, Kazimierza Kropaczka, zaś adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Juliusza Homolacza dla Mielca, a Adama Krzyżanowskiego dla Jasła, z przeznaczeniem służbowem przy sądzie pow. w Chrzanowie.

Pan namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Władysława Ossolińskiego, z Wadowic do Limanowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 grudnia: „Klara Soleil“, komedya w 3 aktach E. Gondineta.

W sobotę 12 grudnia: „Kwiat z Tlemcenu“, komedya w 1 akcie E. Legouve; „Świetna partya“, komedya w 1 akcie M. Szeligi; „Bilecik miłosny“, komedya w 1 akcie M. Bałuckiego (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 grudnia: „Chata pod lasem“ (La Closerie des genets), dramat w 3 aktach F. Soulie.

Z Galeryi sejmowej.

Lwów, 25 listopada.

Z żalem spostrzegłem, że ostatni mój list z „Galeryi“ nie wytrzymał cenzury redakcyjnej i nie został umieszczony w szanownem waszem piśmie [1]). A były tam wiadomości i spostrzeżenia dość ważne, rzucały bowiem światło właściwe na wystąpienie prawicy w sprawie „żyta“ i p. Abrahamowicza Dawida w sprawie podatku konsumcyjnego. Mimo, że fakta powyższe zaszły dość dawno — muszę do nich powrócić, gdyż najbieglejsi dziennikarze nie mogli się zorjentować i ręczę, że dopiero z mego listu dowiedzą się o właściwej przyczynie interpelacyi p. Rappaporta Arnolda. — I nic dziwnego — że trudno było się zorjentować! Na całym świecie „prawica“ istnieje po to, aby „bronić rządu“—a nie atakować — a tu nagle w Sejmie galicyjskiem nawet p. Rappaport atakuje wysoki rząd w najdrażliwszą jego... część — bo administracyę wojskową, a — ck. gubernator *Laenderbanku* JE. hr. Wodzicki... przemawia za ostrzejszą formą rezolucyi — a centrum, którego przeznaczeniem bywa sukursować czasem prawicę, gdy zmuszoną jest zbyt silne ataki lewicy odpierać — nasze centrum wysyła najdzielniejszego szermierza z prawego skrzydła (u nas centrum ma skrzydła i najcentralniejsze centrum) p. Męcińskiego, którego znakomita *Brandrede* tylko dlatego nie została skonfiskowaną, że mów poselskich nie wolno konfiskować! — Doprawdy, że siedząc na galeryi, byłem na tem posiedzeniu podobny do notaryusza z operetki „Dzwony kornewilskie“ — który nie mógł odróżnić, która jest jego prawica a która lewica! Czy rząd nasz upadł? Czyż rzeczywiście miałoby być prawdą, że nie wszyscy lecz tylko kilku tromtadratów, krzykaczy i karyerowiczów w kraju jest zadowolonych? Skąd ten animusz, ta odwaga, ta werwa, ta śmiałość, ta zaciętość, nieprzystojna dla mężów siedzących na prawicy?

Wszelkie domysły moje wydały mi się niedorzecznemi. — Poszedłem więc za kulisy. (Kulisy u nas znaczą: bufet sejmowy i wspaniała klatka schodowa.) Tu zastałem korespondenta *Czasu*, który blady i drżący zajadał „einspenera“ a rzewnym głosem prowadził monolog, który zaczynał się i kończył się słowami: „O Ekscelencyo, ekscelencyo z Rożysk, gdybyś był — coś podobnego nie mogłoby się stać!“ Spojrzawszy z prawdziwem współczuciem na tego „męczennika sprawy“ — udałem się o wyjaśnienie do jednego z „najbitniejszych“ posłów. — Ten rzucił mi kilka całkiem niezrozumiałych słów następujących: „Klęska Serbów, wojskowość austryacka — zemsta *Laenderbanku*“. Byłem *maustodt* po tem wyjaśnieniu. Dowiedziałem się jednak jeszcze jednej ważnej okoliczności. Oto właściwym autorem interpelacyi był p. Męciński, który zebrał znakomite dowody i materyały do interpelacyi, — ale p. Rappaport był większą powagą wobec rządu, gdyż jest reprezentantem Izby handlowej krakowskiej — wyręczył więc p. Męcińskiego.

Drugim bohaterem „dnia“ jest dotychczas p. Dawid Abrahamowicz, najpierw dlatego, że najdłuższą dotychczas mowę wypowiedział, a powtóre, że spowodował kilka bardzo wesołych artykułów w *Gazecie Narodowej*, która stając w obronie p. marszałka napadła nielada p. Dawida i to tak daleko, że przezwała go „kluocznicą“! Jest to najlichszy dowcip — gdyż nigdy nie należy szydzić z ludzkiej ułomności. Ale dobrze tak p. Dawidowi, czemu nie słuchał rad „najżyczliwszego“, który przesłał mu ostrzeżenie mniej więcej tej treści:

„Wielmożny Panie! Dochodzą mnie wieści, że są intryganci, którzy zamierzają dołki kopać pod p. marszałkiem. Sumienie moje narodowe nakazuje mi bronić p. marszałka—dlatego z całą siłą uderzę na tych intrygantów. Właśnie dowiaduję się,

że W. Pan zamierzasz w dzisiejszej mowie polemizować z p. marszałkiem, dlatego przestrzegam pana, abyś tego nie czynił! Z głębokiem poważaniem

Najżyczliwszy sługa

Wł. Gaz. Nar.

„*Post scriptum*. Na Boga i ojczyznę zaklinam WPana, abyś nie chciał sądzić, że zaliczam WPana do tych intrygantów, przestrzegam jedynie WPana, abyś mimowoli nie został do nich zaliczonym!"

Po takim liście czy nie należało zwinąć chorągiewki? — a p. Dawid się śmiał — chwalił się listem przed Dziennikiem — swoje powiedział — ale będzież się miał za to!

W kołach poselskich obiegała dziś pogłoska, że JE. hr. Wodzicki, gubernator, otrzymał petycyę od Milana, aby mu wyrobił posadę jaką odpowiednią w Laenderbanku — a p. Rapport otrzymał telegram, aby kosztowności, które państwo Milanostwo zastawiło w *Laenderbanku* zechciał spieniężyć, a zwyżkę natychmiast przysłał. Wskutek tego p. Rapport odjechał pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Sprawy sądowe.

Zamordowanie ś. p. M. Bałuckiej.

(Dokończenie.)

W motywach do aktu oskarżenia, wypowiedzianych przez zastępcę prokuratora p. Münnicha, uzasadnił oskarżyciel najpierw oskarżenie o kradzież a następnie obszernie motywował zarzut rozbójniczego morderstwa, za jakie uważa czyn popełniony przez Łabędziowską, odrzucając tem samem z trzech przysięgłym postawionych pytań, dwa drugie. Całe zachowanie bowiem oskarżonej świadczy o dawno powziętym i przemyślanym planie zbrodni — a przebieg tejże również przedstawia ją jako czyn, popełniony z rozmysłem i świadomością celu, nie jako prosty wybuch rozdrażnionych namiętności. Wieści rozsiewane przez Łabędziowską o znacznej wygranej, w istocie nie istniejącej, które miały przygotować jej znajomych na uzyskanie z zamierzonego rabunku pieniądze, zaopatrzenie się w wycieczkach do Krakowa raz w tłuczek, następnie w żelazko i okoliczności, towarzyszące samej zbrodni, a przedstawiane przez nią w kłamliwem świetle, dowodzą również zamierzonego z góry czynu zbrodniczego, który spełniła z całą świadomością i niemal z zimną krwią.

Obrońca dr. Koy zaznaczył brak dowodów zarzuconych Łabędziowskiej kradzieży i starał się tłomaczeniem jej, dotyczącym zbrodni, dokonanej na Bałuckiej, nadać cechę prawdopodobieństwa. Największy zaś nacisk położył na pobudki, jakie ją pchnęły do zbrodni, a których szukać należy niewątpliwie w demoralizującym wpływie loteryi na ubogą ludność.

W następnym, ostatnim dniu rozprawy (6 grudnia) po nader szczegółowem *resumé* przewod. radcy Łukaszewicza, ogłoszono jako wynik półtoragodzinnej narady jednomyślny werdykt przysięgłych, potwierdzający pytanie pierwsze, uznający zatem Łabędziowską winną zbrodni rozbójniczego morderstwa — a prokurator wniósł, aby trybunał skazał Łabędziowską na karę śmierci. Obrońca dr. Koy, zabierając jeszcze raz głos, ponownie chciał zwrócić uwagę przysięgłych na to, że zgubnym powodem upadku oskarżonej była tylko szkodliwa instytucya loteryi, — gdy jednak [illegible] od tego przedmiotu, przewodniczący zabronił mu przemawiać w tym duchu i trybunał skazał Łabędziowską, wobec werdyktu przysięgłych, na karę śmierci przez powieszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Piśmiennictwo nasze wzbogaci się wkrótce kilkoma przekładami poważnych dzieł literatury niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Grono młodych literatów warszawskich przystąpiło do przyswojenia językowi naszemu następujących dzieł: „Nędza dzisiejsza i [illegible]" Maxa Schippela. *Das Arbeitsverhältniss gemäss dem heutigen Recht* Lujo Brentano. *La sociologie d'apres d'ethnographie* p. Charles Letourneau i *Lectures on evolution* Tomasza Huxleja.

— P. Freiwirth, nauczyciel kaligrafii w armii austryackiej, wynalazł system pięknego pisania, który w całych Niemczech i w Austryi, a nawet po za ich granicami zasłużył nadzwyczajne uznanie. Cały długi szereg pedagogów z wielu miast tak niemieckich, jak włoskich, przyznają metodzie tej największe zalety. Cały system p. Freiwirtha oparty jest na 8 kreskach i 4 cyfrach, za pomocą których wykonuje tak gotyckie, jak i łacińskie znaki graficzne od najprostszych, aż do wykwintnego pisma kantorowego i francuskiej rondy. Na kilkunastu tablicach i w małej broszurze wyłożona jest jasno i dobitnie metoda p. Freiwirtha, uznana przez 128 nauczycieli kaligrafii i zaprowadzona w całej armii austryackiej. W Poznaniu wyrazili się o niej z wielkiem uznaniem dyrektorowie Schwartz Uppenkamp i dr. Geist. Tablic i wskazówek nabyć można w Lipsku u Ackermanna i Glazera.

Dział ekonomiczny.

Wiec rolników ziemi Przemyskiej odbył się według zapowiedzi dnia 4 grudnia przy nader licznym udziale właścicieli większych posiadłości i wielu włościan pod przewodnictwem hr. Stan. Stadnickiego. Zastanawiano się na podstawie szczegółowych referatów nad temi czterema wnioskami, które będą przedłożone przez komitet galic. Tow. roln. we Lwowie zgromadzeniu zwołanemu na d. 12 grudnia, a mianowicie:

Konieczność ceł ochronnych umotywował wyczerpująco książę Adam Lubomirski — który był zarazem pierwszym inicyatorem wiecu. Skrzętnie zebrane przez niego daty statystyczne rozjaśniły niejednemu z uczestników całą grozę konkurencyi amerykańskiej na europejskich targach zbożowych, która według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższej przyszłości jeszcze bardziej na obniżenie cen zboża naszego wpłynąć będzie musiała, jeżeli rzady żadnych środków zaradczych przedsięwziąć nie zechcą.

Niemniej wymownie uzasadnił mowca nieodzowną potrzebę tego, aby wobec zbliżającej się nowej ugody z bankiem austro-węgierskim kompetentne sfery całą uwagę zwróciły także na tę okoliczność, aby ten bank tani swój kredyt rozszerzył także na właścicieli większych posiadłości, którzy przecież swoim nieruchomym majątkiem dają większą rękojmię wypłacalności i rzetelności, niż ta lub owa firma handlowa, która bardzo często oprócz protokołowanej firmy i jakiego takiego zapasu towarów, do handlu potrzebnych nic więcej nie posiada.

O znanej sprawie taryf kolejowych referował p. A. Ebenberger z Żurawicy i przedstawił na podstawie autentycznego wyciągu cen poszczególnych transportów kolejowych, jak dalece i pod tym względem kraj nasz jest upośledzony wobec zagranicy, z czego wyprowadził całkiem słuszny wniosek, że ani samo zaprowadzenie ceł powyższych, ani uzyskany tani kredyt, nie potrafią ochronić rolnictwa naszego od nieochybnego upadku, jeżeli złowrogie taryfy kolejowe w najkorzystniejszy dla kraju sposób nie zostaną zmienione.

Że zaś wszystkie wspomniane reformy bardzo mały skutek odniosą, jeżeli równocześnie nie nastąpi zniżenie dzisiejszych podatków, wymierzonych właśnie w tych czasach, kiedy rzeczywiście ceny zboża były u nas najwyższe, tego dowodził hr. Krukowiecki, wyłuszczając przytem wszystkie z tą sprawą pokrewne kwestye, jakie zachodzą przy obecnym sposobie ściągania zaległości podatkowych, w wypadkach klęsk elementarnych i t. d.

Przedłożone wnioski do rezolucyj z małemi dodatkami uchwalone jednomyślnie posłużą wiecowi lwowskiemu za poparcie jako wyraz przekonań poważnej części kraju.

Rolnictwo i chów bydła w Anglii.

Wszelkie usiłowania Anglii na polu ziemiańskiem skierowane są obecnie do tego, by siew zboża zmniejszyć, a natomiast podnieść chów bydła. To, co się dzieje w Anglii, nie da się naśladować w zupełności gdzieindziej, bo tak stosunki ziemiańskie, jak społeczne, finansowe i handlowe są znacznie różne od naszych; jednakowoż nie zaszkodzi wiedzieć cośkolwiek o tem, co się dzieje gdzieindziej i *mutatis mutandis* brać z tego asumpt do przeprowadzenia zmian odpowiednich i u nas.

Mimo nie małych różnic, jakie zachodzą między Anglią a Europą środkową, a szczególnie Austro-Węgrami, a w nich Galicyą, powiedziano to już niejednokrotnie na podstawie głębszego zbadania rzeczy, że system gospodarstwa ziemiańskiego musi uledz zmianie gruntownej — mianowicie co do trybu i kierunku gospodarowania. Zmiana taka nie da się przeprowadzić nagle, ale prędzej czy później nastąpić musi mimo wszelkich antidotów, czy to tych — które już wprowadzono w formie wysokich ceł na obce ziemiopłody, co jednak w rezultacie dotychczasowym nie zupełnie spełniło oczekiwania, jak w Niemczech, czy to tych, które są dopiero projektowane i gorąco pożądane jak u nas. W sprawie tej aby osiągnąć skutek, trzeba się imać obu sposobów — według zasady „*et haec facienda, et illa non omittenda.*" t. j. starać się przeprowadzić, ile się da — ochronę produkcyi rodzimej, a zarazem naginać się zwolna ale stanowczo do powszechnego prądu, którego żadna siła nie powstrzyma — według przykładu Anglii.

I tu bowiem więcej, niż gdzieindziej — ziemiopłody spadły od jakiegoś czasu tak bardzo w cenie, a dowóz obcych wzmógł się tak znacznie na targowiskach, że uprawa przestała się rentować nawet przy skromnych wymaganiach co do wysokości tejże renty. Oprócz tego stosunki agrarne w Irlandyi są tak przykre, że wszelkie wkłady w rolnictwo są prawie niemożebne. Jakiż tych stosunków skutek? Oto według najnowszego, a dokładnego sprawozdania w r. 1885 obszar, uprawiany pod pszenicę w całej Wielkiej Brytanii zmniejszył się o 7·4%, a pod ziemniaki 2·9% w porównaniu z rokiem przeszłym; przeciwnie obszar, przeznaczony pod uprawę paszy, oraz stan bydła rogatego powiększyły się w porównaniu z r. 1883 o 10·7%, a w porównaniu z rokiem 1884 o 5·2%. Liczba samych owiec powiększyła się w porównaniu z r. 1883 o 3·2%, z rokiem 1884 o 0·9%, gdy przeciwnie liczba nierogacizny zmniejszyła się o 7%.

Trzeba tu dodać, że Anglia mimo swobody handlu w obawie przed zawleczeniem chorób bydlęcych zaprowadziła u siebie wiele trudności przy sprowadzaniu obcego bydła lub mięsiwa, i tym sposobem ochrania chów bydła u siebie; zważywszy dalej, że Anglik jest potężnym zjadaczem mięsiwa, łatwo zrozumieć, że chów bydła może się rentować.

Zważywszy wszystkie okoliczności u nas, przychodzi się do tego wniosku, że aby podążyć z prądem ogólnym, którego powstrzymać niepodobna, trzeba równocześnie i ograniczyć obszar zasiewany dotąd ziarnem, ale go troskliwie — nakładowo — bez marnowania czasu i pracy uprawiać i zarazem w roztropnym chowie bydła — i co za tem idzie, w mleczarstwie i nabiale szukać wynagrodzenia ubytku w dochodach.

Paszporta dla koni. C. k. Namiestnictwo galic. rozporządziło, iż nietylko konie, przyprowadzane na targi końskie, lecz także konie przedstawiane c. k. remontowym komisyom asenterunkowym mają być również zaopatrzone w przepisane paszporty bydlęcemi, a to z powodu specyalnego wypadku, w którym zakwestyonowano konie, przystawiane do komisyi kwalifikacyjnej bez legimacyi paszportowej.

Lwów, 4 grudnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Zbyt na ziarna jakości pierwszej łatwy, usposobienie jednak w ostatnich dniach na targu zbożowym nieco więcej mdłe, zboże wilgotne i porośnięte bez handlu, produkta olejne i konicz usposobienie stałe.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·25	7·10
Żyto gotowe	5·10	5·65
Owies obroczny	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak (uspos. lepsze)	9·50	10·25
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	5·75	6·50
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	35·—	46·—
„ biała	—·—	—.—
„ szwedzka	—·—	—.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	23·50	23·60

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 4 grudnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·10, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.10—5·20, żyto śr. 4·90—5·00, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·50 do 4·65, owies nowy 4·90 do 5·00, owies średni 4·60 do 4·70, konopiane nasienie 6·80 do 7·10, kukurudza nowa 3·85 do 4·15, kukurudza na miesiące zimowe 0·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·00 do 22·50.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 29 listop. do 5 grudnia było: 3409 sztuk wołów po 45 do 61 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 2674 cieląt zabitych po 26 do 56 ct. za 1 kilo i 86 żywych po 33—44 ct.; 736 owiec zabitych po 24—46 ct. i 1550 żywych po 24—40 ct.; wreszcie 1572 świń zabitych po 34 do 50 ct. i 10.145 żywych po 27 do 43 ct. za kilo.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 7 grudnia. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono 3166 wieprzków, 1950 średnich świń i 1320 ciężkich. Spęd w porównaniu z przeszłym tygodniem był mniejszy o 900 sztuk, dlatego ceny podniosły się o 1—2 ct. na kilogr. Płacono za wieprzki po 32 do 39 ct., za średni towar po 36 do 39; za ciężkie po 40 do 43 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 7 grudnia. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2692 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 977, z Węgier 587, z prowincyj niemieckich 1128. Z powodu spędu o 500 sztuk mniejszego, targ był ożywiony, a ceny na towar przedni podniosły się o 1 złr. na cetn. metr.; za średni i pośledni utrzymały się w cenie. Płacono za galicyjskie opasowe po 52 do 56 złr. za cetnar metr. za węgierskie po 53 do 58, za wyborowe po 59 do 62 złr., za niemieckie po 55 do 62 złr. bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 grudnia. Dzisiejsza *Pol. Cor.* w liście z Belgradu zaręcza, że rząd serbski postanowił nie rozpoczynać od siebie na nowo kroków wojennych nawet na wypadek zupełnego nieudania się rokowań o stanowcze zawieszenie broni, a to, aby dać dowód uszanowania woli mocarstw.

Petersburg, 9 grudnia. W poniedziałek przyjmował car na audyencyi Kantakuzena (byłego ministra wojny w Bułgaryi) i Kojandra (byłego posła).

Petersburg, 9 grudnia. Dziennik *Ruś* otrzymał z polecenia ministra spraw wewnętrznych pierwsze ostrzeżenie, bo—jak *Praw. Wiestnik* mówi — Ruś omawia bieżące sprawy w tonie niezgadzającym się z patryotyzmem, a stara się wywołać pogardę do rządu.

Prezydentowi sławiańskiego Tow. Dobr. gen. Durnawo, dostało się napomnienie carskie za jego znaną mowę na zgromadzeniu Towarzystwa, bo wygłaszanie mów treści politycznej sprzeciwia się statutom Towarzystwa.

Moskwa, 9 grudnia. Z powodu twierdzenia w *Pest. Lloydzie*, że Austro-Węgry muszą koniecznie upomnieć się o wynagrodzenie Serbii choćby nawet bez pomocy trójcesarskiego przymierza, piszą *Mosk. Wied.*, że nie należy zapominać, iż nie wszystko, co się podoba politykom węgierskim, może być zarazem pożądanem także i dla Austro-Węgier. Można być przekonanym, że wyższe decydujące koła w monarchii habsburskiej patrzą na sprawy z innego stanowiska. Jeżeli w radzie tego państwa panuje zdrowy duch polityczny, to musi przedewszystkiem cenić sobie wysoko dobre stosunki z Rosyą.

Sofia, 9 grudnia. Doniesienie *Ag. Havasa.* — Okólna nota rządu bułgarskiego do agentów dyplomatycznych wykazuje, że z uwagi, iż propozycye serbskie dążą tylko do zwlekania sprawy o zawieszenie broni, a kwestyę pokoju pomijają milczeniem—rząd buł. musi nalegać więcej niż kiedykolwiek na przyjęcie przez Serbię propozycyj bułgarskich. Co do samego pokoju, rząd bułgarski złoży jasne dowody swego umiarkowania, bo się spodziewa, że mocarstwa uwzględnią zwycięstwa bułgarskie i ofiary narodu bułgarskiego dla odparcia najazdu nieprzyjacielskiego i dla obrony całości cesarstwa tureckiego. Rząd bułgarski odpowiedział na propozycye serbskie, że propozycye te, — odnoszące się do warunków zawieszenia broni, nie przedstawiają nic pewnego, że zatem rząd bułgarski trwa niezmiennie przy swoich propozycyach dawniej sformułowanych i że na wypadek, jeżeli rząd serbski w ciągu 24 godzin nie da żadnej odpowiedzi, oznajmi o tem mocarstwom, na których naleganie zaprzestał kroków nieprzyjacielskich.

Konstantynopol, 9 grudnia. Powołanie delegatów tureckich z Rumelii Wschodniej do Adryanopola pochodzi z tej przyczyny, że rząd turecki nie otrzymał dotąd żadnych sprawozdań o Rumelii wschodniej. W oczekiwaniu na te sprawozdania odjazd naczelnego komisarza tureckiego znowu odroczony.

W. wezyr telegrafował 8 b. m. do ks. bułgarskiego, że Madjid-pasza odjedzie bezzwłocznie do Sofii, aby się porozumieć z księciem co do warunków pokoju.

Konstantynopol, 9 grudnia. (Doniesienie do *Ag. Havasa*). Przywrócenie dawnego stanu rzeczy traci coraz bardziej swoją podstawę. Ambasadorowie angielski i francuski sądzą, że ludności w Rumelii wschodniej trzeba będzie przyznać pewne zadośćuczynienie jej życzeń, a reprezentanci innych mocarstw nie tają tego, że w tym kierunku trzeba cośkolwiek uczynić. Na tej podstawie należy przypuszczać, że wkrótce rozpoczną się znowu odnośne układy konferencyjne.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 9 grudnia. (Telegram prywatny). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono kilka drobnych spraw z Komisyi prawniczej o zmianach terytoryalnych. P. Abrahamowicz wniósł projekt do zmiany ustawy łowieckiej.

Następne posiedzenie w sobotę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Zadar, 9 grudnia. Umarł namiestnik gen. Jovanovic.

Petersburg, 9 grudnia. Z powodu uroczystości św. Jerzego przybyli tu z Gatczyny oboje carstwo. Dzisiaj odbędzie się wielki wjazd ceremonialny w pałacu zimowym.

Petersburg, 9 grudnia. Wczorajsza uroczystość w pałacu zimowym odbyła się ze zwykłą ceremonią. Na uczcie wzniósł car pierwszy toast na cześć cesarza niemieckiego, jako najstarszego rycerza, ozdobionego orderem św. Jerzego. Na zakończenie odbyli oboje carstwo krótki cercle.

Petersburg, 9 grudnia. *Petersb. Wied.* wspominając o równoczesnym pobycie w Petersburgu gubernatorów trzech prowincyj Nadbałtyckich, oraz kuratora uniwersytetu dorpackiego Kapustina, sądzi, że zostali wezwani do udziału w komisyi specyalnej w celu wypracowania projektu do reformy sądownictwa w owych trzech prowincyach.

Drezno, 9 grudnia. Królowa zachorowała na kataralne zapalenie migdałów wśród objawów silnej gorączki.

Londyn, 9 grudnia. Pogłoska giełdowa o dymisyi Salisbury'ego podług dobrych informacyj nieuzasadniona.

Londyn, 9 grudnia. *Daily News* dowiaduje się, że polityka gabinetu torysowskiego będzie dążyć do tego, aby utorować związek z umiarkowanymi członkami stronnictwa liberalnego, a oprzeć się żądaniom Parnella. Dotąd przeprowadzono wybory 321 liberalnych, 248 konserwatywnych i 76 parnelitów.

Bukareszt, 9 grudnia. Stronnictwo narodowo-liberalne, reprezentowane przez Demetra Bratiana, generała Haralambi i przez Kogolniceana, oraz stronnictwo liberalno-konserwatywne reprezentowane przez Catargiego i Verneskę, ogłosiły wspólny manifest, w którym sformułowano program i żądania opozycyi.

Madryt, 9 grudnia. Zgromadzenie 32 dawnych ministów u Canovasa Castillona pochwaliło krok regentki w zamianowaniu ministerstwa liberalnego.

Washington, 9 grudnia. Orędzie prezydenta uwiadamia, że żądaniu rządu austro-węgierskiego o odwołanie nominacyi konsula Keley'a nie uczyniono zadość, aby nie złamać przysięgi urzędowej i konstytucyi, bo powody przytoczone przez rząd austro-węgierski zawierają ograniczenie prawa egzekutywy amerykańskiej, że ustąpienie w tej mierze równałyby się zaniedbaniu żywotnych zasad rządu unii północnej Ameryki. Orędzie prezydenta mówi dalej: Prezydent nie zasięgnie sankcyi senatu co do aktu, odnoszącego się do sprawy państwa Kongo, bo sądzi, że podpis delegata amerykańskiego na owym akcie nie może zniweczyć dawniejszego zastrzeżenia rządu.

W dalszym toku wspomina orędzie, że między Ameryką Północną a Anglią trwają dobre stosunki, oświadcza się za zniżeniem ceł przywozowych na towary powszechnego użytku, zaleca wstrzymanie obowiązkowego bicia dolarów srebrnych, zaznacza konieczność powiększenia marynarki wojennej, gani wielożeństwo i zaleca ułożenie ustawy, wzbraniającej osiedlania się mormonów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	83·—
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	98·45	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	873·—
Akcye kredytowe austryackie	289·40	289·80
„ „ węgierskie	292·—	—·—
Londyn	—.—	125·70
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	134·80	—·—
Akcye Karola Ludwika	227·25	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	76·—	—·—
Bankverein	103·75	—·—
Staatsbahn	275·80	—·—
Elbethalb.	185·—	—·—
Tramway	196·50	—·—
Länderbank	103·50	—·—
Alpine	—·—	—·—
Marka	—·—	61·80
Rubel	—·—	123·50
Dukat	—·—	5·98

Berlin d. 7 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor *Józef Łokietek.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. . 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 7/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 7/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 50

Wiedeń, dnia 7/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 30	82 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 75	82 95
4% „ „ złota . „ „ 100	108 90	109 10
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 75	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 30	139 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 40	169 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 25	98 30
5% „ papierowa . „ „ 100	90 —	90 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 90	119 40
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	103 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	104 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 90
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	28 50	29 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 40	17 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 30	99 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 25	102 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 90	98 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 —	155 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 30	98 70
0% Morawe.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	180 —
Klary . „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 75	8 90
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	25 50	25 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 75	99 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	103 —	103 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 20	287 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	290 75	291 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	102 30	102 70
42.30	Austro-wegierskie . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 80	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 25	181 75
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2293 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	227 —	227 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 75	226 25
11·50	Elżbiety . „ 200 „	240 25	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 —	147 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 50	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	272 75	273 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	134 25	134 50
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	476 —	478 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . „ „	12 34	12 37
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
	Funty szterlingi . „ „	12 56	12 63
	Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	122 75	123 25

Andrzej Zarzycki

autoryzowany **inżynier cywilny** z siedzibą urzędową w Krakowie otworzył **kancelaryę** przy ulicy Bracki l. 10. 1535 8 12

Fabryka skór BRACI DŁUŻYŃSKICH

w Ludwinowie pod Krakowem

zalecają swoje skóry na obuwie, uznane przez tutejszych majstrów szewskich jako wyrób wzorowy, **dorównującz zupełnie prawdziwym hamburskim skórom**, jakich krajowe garbarnie dotychczas jeszcze nie wyrabiały. 1533 5 3

Sprzedaż mleka

z dóbr **Grodkowice** otwartą zostanie od 1 grudnia r. b. przy ulicy Brackiej Nr. 5 na dole. Przyjmuje się również stałe zamówienia dostawy nabiału. 1549 7 1

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 28 35

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 39 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Po 44letniej pracy jako jeden z pierwszorzędnych kupców warszawskich wskutek denuncyacyi kraj opuściwszy, osiadłem na Węgrzech, w mych własnych od lat 20 nabytych winnicach, gdzie produkując wina, otrzymałem na kilku wystawach świata wielkie medale zasługi. Pod tą samą dewizą jak w Warszawie: **Purum Vinum hungaricum, Hungariae natum et apud Rozmanithum educatum**, otwieram eksport tutejszej produkcyi od 4 litrów czyli garnca polskiego, but. 5, coraz wyżej, nie licząc baryłki, porta i ekspedycyi do odbioru na każdej stacyi pocztowej.

Wszelkie wysyłki z całą akuratnością doświadczonego kupca i producenta, po cenach produkcyjnych od $2^1/_2$, 3, $3^1/_2$, 4 złr. za 4 litry uskutecznione zostaną. Na pół beczki i beczki od złr. 40, 45, 50, 55, aż do 100 i wyżej, franco stacya kolei.

Łaskawe zamówienia wprost:
Stanisław Rozmanith
Toleswa bei Tokai
lub: 1588 2 6
L. Z. Kraków, Zwierzyniecka Nr. 10.

Ważne
dla Szanownej Publiczności, posiadającej Wina.

Kiper wszechstronnie obeznany, pracujący od 20 lat w tym zawodzie tak w kraju jak i za granicą, poleca Szan. Publiczności swą pracę tak w handlach jakoteż i prywatnych domach w miejscu i na prowincyi, podejmuje się wszelkich uporządkowań piwnicznych co do win. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **A. M. W.** Półwsie Zwierzynieckie Nr. 59 w Krakowie. 1536 2 3

Modele paryzkie.

Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.
1246 18 20

Modele paryzkie.

Avis! dla przemysłowców, wydalonych z Niemiec!

W śląskiem mieście obwodowem, w Cieszynie, z powodu przesiedlenia się jest na sprzedaż handel korzenny, cieszący się uznaniem, bardzo odwiedzany; czynsz mały; warunki korzystne.

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do **Józefa Cinciały w Cieszynie.** 1563 4 4

L. 9696.

Dnia 14 grudnia 1885 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 1 w sali posiedzeń Dyrekcyi tegoż Towarzystwa

86	losowanie listów zast. 4%	nieokresowych w sumie złr.	123.978·65
34	„ „ „ 5%	„ „ „ „	98.600·—
24	„ „ „ 5%	okresowych „ „ „	174.700·—
8	„ „ „ 4%	„ „ „ „	9.000·—

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziem.
We Lwowie dnia 5. grudnia 1885. 1605 1

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
Władysława Grabowskiego 546 12
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój frontowy z przedpokojem, z meblami, ul. Grodzka Nr. 8
Pokój frontowy o 2 oknach wraz z sypialnią na II piętrze, ulica Floryańska Nr. 30.
Pokój i kuchnia na II piętaze, ul. Stradom Nr. 15.
2 pokoje kawalerskie, ul. Zielona Nr. 140.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia i śpiżarnia, ul. Garncarska Nr. 6.
4 pokoje, kuchnia, śpiżarka, piwnica; mogą być wraz z stajnią i wozownią, ul. Smoleńsk N 21.
5 pokoi, z których jedna wielka sala, przedpokój i kuchnia na I p., plac Szczepański Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój i kuchnia, ul. Starowiślna Nr. 8.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia, bardzo ładne, świeżo wyrestaurowane, ul. Św. Marka Nr. 9.
Sklep od ul. Św. Tomasza Nr. 9.

Należytość biurowa:
Jednorazowo po wynajęciu **50** ct. od pokoju.

Poszukuje do wynajęcia:

2 pokoi z przedpokojem lub bez na pracownię introligatorską.
2 pokoi z kuchnią i pokoju z kuchnią.
Sklepu z lokalem w Rynku lub w głównej ulicy na skład kapeluszy.

Należytość biurowa:
Jednorazowy wpis **50** ct. od partyi mieszkania.

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Jozef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach

$^1/_4$ litra po 8 centów
$^1/_2$ „ „ 16 „
$^1/_1$ „ „ 32 „ 639 42

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. **Ceny zniżone.** **Ceny zniżone.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^6/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^5/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spódnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami s wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 40 40 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 51 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Karol Czaplicki
Magazyn i Fabryka wyrobów złotych i srebrnych
w Krakowie,
plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami),

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż utrzymuje na składzie wielki wybór towarów **złotych** i **srebrnych** w najnowszym guście. Wykonywa wszelkie **zamówienia** i **reperacye** punktualnie i starannie po bardzo przystępnych cenach.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje i przyjmuje w zamian.

Na zapytania z prowincyi odpowiada odwrotną pocztą. 1278 8 10

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami). **Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami)** **Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami)**

Herbata Homeriana,
znamienity środek, zalecany przez lekarzy
na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).

Zdumiewające skutki! Broszurę roześle się darmo.
Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolfsky'ego, Berlin N.**, Weissenburger-Strasse 79. 1481 4 52
W KRAKOWIE w aptece STOCKMARA

Gdybym był pierwej znał Pańskie Hoffa cukierki słodowe na piersi, byłbym wolny od mej dolegliwości piersiowej.

Własne wyrazy Pana **E. v. Vöröz** — Raab.

Proszę uprzejmie przysłać znowu 4 pudełka (po 60 ct.) uzdrawiających i ślinę rozwalniających Hoffa cukierków słodowych na piersi. Gdybym był pierwej znał te cukierki słodowe na piersi, byłbym wolny od dolegliwości piersiowej. Cukierki uwolniły mnie od mego zastarzałego kaszlu; dlatego proszę przysłać mi łaskawie środek wymieniony jako prezerwatywę na przykrą porę roku. Z wys. poważaniem **Emeryk Vöröz** w Raab.

Wny Panie!

Zużyłem już 8 woreczków pańskich cukierków słodowych, jednak kaszel — wprawdzie zastarzały — nie ustąpił jeszcze zupełnie, chociaż się cośkolwiek zmniejszył. Moje już przebyte 80 lat wieku tłumaczą ten skromny skutek, co mi jednak nie przeszkadza w dalszem używaniu cukierków. Dlatego proszę przysłać mi co rychlej znowu cztery woreczki tych cukierków, bo zapas jest bardzo bliski wyczerpania.

Z uszanowaniem **Jan Debrois,**
Waidhofen nad Ybbs. pens. nadw. radca rachunkowy, mieszkający na dziekanii.

Berlin.

Baronowa **Zitzewitz**, która używała pańskiej zbawiennej słodowej czekolady zdrowia na dolegliwości żołądka i przez to zupełnie przyszła do zdrowia, poleciła mi wyrazić Panu niniejszem jak najszczersze podziękowanie za swoje szczęśliwe ozdrowienie.

Żona kapitana **Th. Chevallerie,** Borsigstrasse 17a.

Mając zaszczyt podziękować serdecznie za znakomitą treść 13 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, upraszam równocześnie polecić, aby mi odwrotną pocztą przysłano 13 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. **Mikołaj Malocsay,** Ipolysagh.

Najjaśniejszy król zauważył z radością zbawienne skutki Pańskiego ekstraktu słodowego tak na sobie samym, jak i na wielu członkach swojej rodziny. Kopenhaga etc. **Kastenskiold.**

Jego Mość król Jerzy grecki zezwolił na udzielenie Panu tytułu nadwornego dostawcy, w uznaniu Pańskiego znakomitego ekstraktu słodowego.

Od Jego kr. Wysokości ks. Walii nadeszła następująca depesza: „Dla król. Wysokości księżnej Walii proszę przysłać bezzwłocznie Pańskiego znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

Hamburger Nachrichten umieściły (w streszczeniu) inne nowe uznanie książęce w styczniu r. 1885: 62gie odznaczenie Jana Hoffa w Berlinie nadeszło do Hamburga, do jego centralnego miejsca sprzedaży, od Jego Wys. ks. Holsztyńsko-Glücksburskiego, który o wynalazku Jana Hoffa, mianowicie o jego ekstrakcie słodowym tak się wyraża: „Żądaną skrzynię nadzwyczaj pięknego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, wynalazku Jana Hoffa, odebrałem i z pewnością jeszcze często zgłoszę się o nowe przesyłki."

Takie odznaczenia książęce, często się powtarzające, są dla cierpiących wskazówką, iż nie powinni używać dla poratowania swego zdrowia żadnego z wielu zachwalanych (ale nie pochodzących od Jana Hoffa) t. z. słodowych piw zdrowia, syropów słod. i t. p.

Do Pana **Jana Hoffa**, mianowanego c. k. radcą za wynalezienie preparatów leczniczo-odżywiających z ekstraktu słodowego, nazwanych jego imieniem, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, posiadacza wielu pruskich i niemieckich orderów, fabrykanta w Berlinie i w Wiedniu, Graben, Braunerstrasse, 8. 1344 4 7

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $^1/_2$ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa $^1/_2$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 40 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l' honorer de leur confiance, pour l' étude et le perfectionnement de la langue française.

Felix de Rogala Lewicki.
44 Starowiślna.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.
1379 11 12

Handel pod „Złotym Orłem"
W. Goldwassera
w Krakowie. Rynek Główny L. 5
poleca swój dobrze zaopatrzony skład
herbaty
z ostatniego zbioru
na funty i w paczkach oryginalnych.

Szczególnie zwraca tenże handel uwagę na swoją **Herbatę karawanową Nr. 5** po złr. 2 c. 80 za $^1/_2$ kilo, która ze względu na jej **nadzwyczaj wyborny aromat i siłę** bardzo poleconą być może. Oprócz tego gatunki **herbaty** po złr. 1.50, 2, 2.50, 3 i 4 złr., jakoteż **herbata w proszku** po złr. 1 cnt. 20 i najlepsza złr. 1.60, oraz prawdziwą **herbatę Popowa z Moskwy** w paczkach plombowanych. 1597 2 4

SZNURÓWKI
paryskie
w wielkim zapasie otrzymał
MAGAZYN MÓD
Maryi Prauss
plac Franciszkański 11, 1 piętro.
1578 4 6

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.
Marya Parvi,
1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie ulica Sw. Jana, 5.
151 58

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
127 38 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

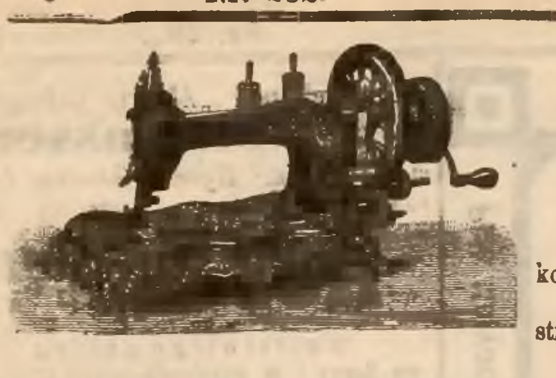
WYSTAWA WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej l. 6
(w domu Wgo Lenerta)

sprzedaje gotowe wyroby pokojowe, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące, jakoto: meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sypialń, jadalń, sklepów, dostarczania i układania posadzek i t. p. z poręczeniem rocznem.
1566 3 6

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie jesienne i zimowe,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

Docent
Dr Jaworski
lekarz spec. chorób narządów trawienia
przyjmuje obecnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 1 10



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 30 52

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Toalety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1227 7 12

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 876 39

DENTYSTA
Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

1454 21

J. K. PĘKALSKI
„CONCORDIA"

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.

Największy wybór trumien metalowych i drewnianych dębowych i miękkich, kap, okryć, wieńców, szarf, krzyżów i t. p. przyborów dla zmarłych, posiada pierwszy krakowski zakład pogrzebowy „Concordia". Składy przy ul. Zwierzynieckiej 32, filia przy ul. Mikołajskiej 10.

1487 6 10 ***J. K. Pękalski.***

Wszelkie słabości żołądka,

jak niemniej wątroby, kolki, hemoroidy, niestrawność dają się w nader krótkim czasie pod gwarancyą usunąć zupełnie przez zażywanie uniwersalnego elixiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena za ½ wynosi 1 złr., za 1 1·80 złr., Pocztą o 25 więcej. Jedynie w aptece pod Św. Jerzym aptekarza **Maxa Schneida w Wiedniu** V Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy. Skład **w Krakowie w aptece Stockmara.**

964 13 15

---

118 83

3000
zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Poleca się

SPECYALNY MAGAZYN

UBIORÓW DZIECINNYCH

pod firmą

„La Fillette"

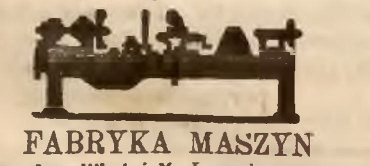
Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebetnera i Sp.

1441 10 20

Tokarnie rozsuwalne,

przyrządy do świdrów i hebli,

maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie.



FABRYKA MASZYN

E. Dania, Wiedeń X. Laxenburgerstrasse 10

2445 9 10

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wylogowe sukna posiadam za wsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 15 40

Bardzo ważne doniesienie

ze Składu

NAFTY SALONOWEJ
K. OKONIA

w miejscu. 1603 1 3

Ponieważ bardzo wielu handlarzy, jak doszło do mojej wiadomości, chcąc swój **zapalny** i **ordynarny** towar zbyć po lepszej cenie, podszywa się pod moją firmę, zapewniając kupujących, iż naftę, którą po domach roznoszą, tylko odemnie nabywają i takową z bardzo małym zyskiem odsprzedają, oświadczam, iż **zapalnej nafty** i tak **ordynaryjnego** gatunku **nieekonomicznej**, bo bardzo prędko się palącej i wydającej **ciemne** i **kopcące** światło, jak ci handlarze dostarczają, zupełnie nie sprowadzam i zwracam niniejszem uwagę **Szanownej Publiczności**, iż nigdy z przekupniami, a tem mniej z **handlarzami**, którzy **pokryjomu** i **nielegalnie** bardzo **surowo** przez Władzę **wzbronioną** sprzedaż **palnych materyałów** prowadzą, żadnych stosunków handlowych nie mam i do rozsprzedaży mego **wyborowego** towaru ich **wstrętnego pośrednictwa** nie używam, gdyż **nafta** z moich magazynów **Szanownej Publiczności** ze swego **wyborowego** światła jest jak najlepiej znaną.

Ktoby z kupujących tutaj w mieście większej ilości nafty u siebie przechowywać sobie nie życzył, a chciał się zapewnić, że naftę otrzymuje z moich magazynów, to otrzyma książeczkę asygnacyjną, za którą kupioną naftę częściowo w każdym z moich magazynów odbierać może.



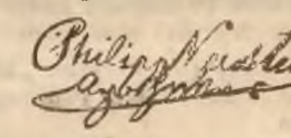
Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.



Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1307 4 24

J. H. Ehlers
Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa ALTONA przy HAMBURGU

Rok założenia 1871

rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najsmaczniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem **w 5 kl.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach. złr. 7.50	**Ryż stołowy,** najlepszy złr. 1.80, 1.50 i 1.80
Jawa Menado, złotobrunatna, b. dobra „ 5.—	**Sago perł.,** wschodnioindyjskie złr. 1.50
Mokka perł., b. dobra, wydatna zł. 4 i „ 5.—	**Migdały słodkie,** 1 gat., wybierane „ 4.50
Jawa złota, wielkoziarn., mocna „ 4. 5	**Rodzynki sułtańskie,** bez pestek „ 2.—
Ceylon perł., najlepsza, bardzo mocna „ 5.—	**Rodzynki Elemé,** największe, wybierane „ 1.50
Ceylon plant., najlepsza, mocna „ 5.—	**Cukier trzcinowy,** wsch.-ind. w kostkach „ 2.—
Ceylon wielkoziarn., nieb.-ziel., mocna „ 4.50	**Wanilia,** może być do innej przesyłki przypakowaną, za laseczkę 10, 15, 20 ct.
Cuba zielona, mocna, wydatna „ 4.—	**HERBATA** za kilo
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra „ 4.—	**Congo,** mocna złr. 2.—
Portorico, dobra i bardzo mocna „ 5.—	**Souchong,** delikatna, aromatyczna „ 2.50
Santos, najl. zielona, wielkoziarn., b. m. „ 4.—	**Pekko, kwiat,** bardzo dobra, mocna „ 5.—
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd. „ 3.75	**Pekko-Congo,** herbata familijna „ 3.—
Rio prawdziwa, mocna, czysta „ 3.—	

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austro-węgierskiej.

Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1328 7 12

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

44 29 34

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie.

Odzn. dyplomem hon. i medalem rząd. — Odznaczone medalami zasługi.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

wyrabia:

Atramenta i farby stamplowe wszelkiego rodzaju.

Blyszcz (lakier) do damskiego obuwia, torebek skórzanych i t. p.

Szwarc najprzedniejszy bez wolnego kwasu, w puszkach blaszanych i pudełkach drewnianych.

Szwarc wazelinowy na sposób amerykański, konserwujący obuwie.

Tłuszcze: kauczukowy i oliwny, konserwujące skórę i ochraniające obuwie od przemakania. 1469 8 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, odpowiednie do bufetów.

Maszyna do robienia pudełek drewnianych.

Kocioł parowy używany — są do sprzedania.

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.

Pierwsze przedsiębiorstwo **przewozu mebli w wozach krytych,** wyścielanych, bez opakowania. 1608 1 10

Doroczna wysprzedaż
wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, brązów, majoliki, biżuteryi

w magazynie

F. SZUKIEWICZA.

Rynek Główny A—B.

Wybór wielki, ceny tanie. 1580 3 12

C. K. uprz. Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej. (Linie austryjackie.)

Roczne bilety abonamentowe
na rok 1886.

Z dniem **1 stycznia 1886 r.** wchodzą w życie **zmienione postanowienia** co do **rocznych biletów abonamentowych** na austryackich liniach towarzystwa.

Roczne bilety abonamentowe wydawane będą tak na **całą przestrzeń ze Lwowa do Suczawy,** jako też **podług upodobania na krótsze przestrzenie.**

Bilety te upoważniają do wolnej jazdy na przestrzeni, na jaką wydane zostały i do używania wszystkich porządkiem jazdy objętych pociągów pospiesznych, osobowych i mięszanych. Posiadającemu roczny bilet wolno również dowolnie **wsiadać** i **wysiadać** w każdej stacyi lub w każdym przystanku w obrębie przestrzeni, na którą roczny bilet abonamentowy opiewa, o ile w takowych pociągi stosownie do porządku jazdy się zatrzymują.

Roczne bilety abonamentowe są do nabycia każdego czasu; ważność ich jednakże upływa bezwarunkowo z dniem 31 grudnia dotyczącego roku. Za bilety w ciągu roku nabyte nic się nie potrąca z ceny całorocznej.

Bilety roczne abonamntowe można nabyć li tylko w **dyrekcyi ruchu we Lwowie** za równoczesnem przesłaniem należytości za żądany bilet ustanowionej, tudzież fotografii abonenta (format wizytowy).

Ceny rocznych biletów abonamentowych, jak nie mniej postanowienia dotyczące się wydania takowych zawarte są w IX. dodatku do naszych ogólnych taryf osobowych i pakunkowych, ważnym od 1 stycznia 1886 r.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można w centralnym zarządzie towarzystwa w Wiedniu, w dyrekcyi ruchu we Lwowie i po stacyach linii austryackich towarzystwa.

W Wiedniu, dia 15 Listopada 1885.

1604 1

Rada zawiadowcza.

Słuchajcie i podziwiajcie!
12,500 chustek damskich do okrycia,

zupełnie wystarczających nawet dla pań wysokiego wzrostu, w wszelkich możliwych barwach modnych, szare, brunatne, czarne, czerwone, niebieskie, białe, szkockie, tureckie i t. p. będą sprzedane z powodu ustąpienia się z lokalu po **złr. 1** za sztukę, za pobraniem pocztowem przez

Exporthaus „zur Austria" Wien,

Oberdöbling, Mariengasse, 31. 1592 1 4

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mężkich i dziecinnych.

1007 52 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

SZAMPAN

AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku. 1215 19 100

Marka ochr.

Wielki Skład
DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie

Stradom Nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 10 25 ***Dawid Buchner.***

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
Wł. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka,

istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, samych zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1·60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki śmazowe, słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, cukry piankowe na drzewka w różnych gatunkach po złr. 3. Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

1492 3 ? ***W. Lipiński.***

Interes bez ryzyka

istniejący od lat 28 w Krakowie, poszukuje wspólnika z kapitałem 2—3000 złr. Wiadomość u **F. Bielikiewicza** w Krakowie, Mikołajska Nr. 10.

1584 3 3